

Biblioteka Jagiellońska
Hrakow

GAZETA LWOWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 1-ej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

BIURA REDAKCJI I EKSPEDYCJA ul. Chorążczyzna 31, ADMINISTRACJA ul. Podwale 3. — Egzemplarze gazety do nabycia w Ekspedycji ul. Chorążczyzna 31, w biurze dzienników S. SOKOŁOWSKI i SKA Jagiellońska 7, w biurach dzienników i trafikach. — Listy należy frankować.

Reklamacje o warie wolne od opłaty. — Konto P.K.O. Nr. 141 690. Telefon Redakcji Nr. 178. — Telefon Administracji Nr. 73.

Cena egzemplarza
w miejscu
i na prowincji

200 Mł.

PRENUMERATA:

	mieсяcznie
we Lwowie bez dostawy	4000 — Mł.
we Lwowie z dostawą	4500 — Mł.
z przesyłką pocztową w Polsce	4300 — Mł.
z przesyłką pocztową w innych państwach	6000 — Mł.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej”, Lwów, ul. Podwale 3, w godzinach od 8—2 i 5—7 i biuro S. Sokółowski i Ska ulica Jagiellońska 7.

Niemcy podłożyły ogień!

Trudno o dosadniejszą ilustrację uwag wypowiedzianych wczoraj na tem miejscu, niż ostatnie zdarzenia w Kłajpedzie.

Pod zmurszały dach Europy podłożono znów ogień. I stało to się równocześnie z wkroczeniem Francuzów do Essen. Zastanawiająca zbieżność!

Zastanawiająca także względna pokora, z jaką na razie Niemcy poddały się sankcjom. Manifestacja żałoby, strajk demonstracyjny, odwołanie ambasadorów (jednak bez zrywania stosunków dyplomatycznych), wreszcie „protest wobec całego świata” — poza to rząd niemiecki nie wyszedł. Czyżby to wystarczyć miało dla zaspokojenia bezsilnej wściekłości?

Nie! „Szatan wśród narodów” obmyślił inny, bardziej wyrafinowany sposób, by dać upust swej żądzy zemsty. Ma on najemniki, rozstawione niemal po całym świecie. Lubi też wyręczać się nimi. Zaślepionemu Litwinowi w rękę wetknął płonącą pochodnię, by zażęł ogień pod strzechą w jakimś rogu, gdy w drugim obaczy wkraczającego Francuza.

Są poszlaki, że napad Litwinów na Kłajpedę pozostaje również w ścisłym związku z traktatem w Rapallo. Powolny sługa, Litwin, wznicił ogień, Niemcy go rozdmuchają, a sowieci także z założonymi rękami stać nie będą. Idzie o to, by Francuzów zmusić do porzucenia sankcji, by zaprzętać ich gdzie indziej, przy tej zaś sposobności obłowić się jeszcze jak najściślej.

Ze inicjatywa wyszła od Niemiec, świadczy już sam dobór chwili; że przygotowania Litwy kowieńskiej odbywały się w porozumieniu z Niemcami i przy ich poparciu, świadczy agitacja nacjonalistyczna w Niemczech, która wyprzedziła napad litewski, oraz zmobilizowanie Reichswehry z zamiarem pójścia na Kłajpedę, choć na razie nie skutecznym zamiarem, aby nie ściągnąć na siebie odwetu.

Sprawa ta obchodzi nas tembardziej, że o wym przygotowaniu niemieckim wyciśnięto od razu pełną propagandę antypolskiej. Umiejętnie podsyciła też prasa niemiecka nastrój wojowniczy i wrogi dla Polski usposobienie, zwłaszcza w dystryktach wschodnich Rzeszy. Wygląda to tak, jakby zamierzano zemścić się na Francji przez wywołanie zatargu z Polską, przy czem oczywiście bolszewizm nie omieszkałaby pocisnąć ze swej strony.

Walczy się przytem fałszem, zmyśleniami, jak np. bałką o nieistniejącej nocie rzekomo przez Poincarego wystosowanej poufnie do Polski, a mającej jakoby charakter wezwania Polski do akcji przeciw Niemcom. Czyni się wszystko, by ogień podłożony w Kłajpedzie przerzucić na strzechę polską.

Przeciwko zuchwałemu napadowi Polska złożyła energiczny protest. Wiadomo jednak, czem są takie teoretyczne akty. Tu na słowach poprzestać nie można — trzeba czynu. Czynem zaś będzie zdecydowane stanowisko Rządu. Możliwem ono stanie się wówczas, jeśli Rząd będzie miał za sobą zgodną wolę narodu. Przyszła chwila, nawołująca znowu wielkim głosem do skupienia sił wszystkich dla odparcia niebezpieczeństwa. Czujcie! Sławy i walki partyjnej umiarkujcie mu-

szą w interesie bezpieczeństwa i ochrony granic Państwa.

Ryga. (PAT.) Poselstwo litewskie w Rydze rozesłało pismom tutejszym komunikat, w którym oświadcza, że ani oddziały wojska litewskiego, ani też partyzanckie wojska nie przekroczyły granic obszaru Kłajpedy (!). Rząd litewski przedsięwziął energiczne środki w celu uniemożliwienia wtargnięcia na terytorjum Kłajpedy oddziałów ochronnych i innych oddziałów partyzanckich.

Kłajpeda. (PAT.) „Memeler-Dampfbboot” twierdzi kategorycznie, że w partyzanckich oddziałach, operujących na terytorjum Kłajpedy, znajdują się przebrani żołnierze litewscy regularnej armii. Powstańcy są doskonale uzbrojeni i posiadają kulomioty.

Kłajpeda. (PAT.) „Memeler Dampfbboot” donosi, że w kilku punktach miasta słychać odgłosy strzałów karabinowych oraz karabinów maszynowych.

Ryga. (PAT.) Od wczoraj rana komunikacja telegraficzna z Kłajpedą jest przerwana. W związku z tem krąży tu pogłoska o zajęciu miasta Kłajpedy przez powstańców.

Ryga. (PAT.) Komunikat Agencji Telegraficznej o akcji litewskiej na terytorjum Kłajpedy: Dnia 10. stycznia wybuchło w okręgu Kłajpedy powstanie miejscowej ludności. Utworzona została Naczelna Rada obronna, która objęła rządy w okręgu Kłajpedy i dąży do przyłączenia tego okręgu do Litwy. Hasiem powstania jest: precz z niemieckiem (!) wołnem miastem.

Paryż. (PAT.) W związku z marszem Litwinów na Kłajpedę, „Journal” pisze, że niewątpliwie zastosowane będą tu odpowiednie represje, które uniemożliwią Litwinom przeprowadzenie ich planów. Sprawa interesuje nas szczególnie, ponieważ komisarzem adianckim w Kłajpedzie jest Francuz, a wojska francuskie obsadziły ten obszar w imieniu sojuszników.

Konferencja b. Ministrów skarbu.

Konferencja ta, jak donoszą z Warszawy, kończy swe prace. Ta szybkość w załatwianiu tego ogromnego materiału, jaki nasuwa sanacja stosunków finansowych w Polsce pochodzi stąd, że wszyscy b. Ministrowie wezwani na konferencję przygotowali już z góry swe wnioski, tudzież ich uzasadnienie. Komisja 4-ch, złożona z ostatnich b. Ministrów skarbu zajmuje się segregacją tych wniosków i ustaleniem postulatów, które znajdują się we wszystkich założeniach skarbowych.

Podczas wczorajszych narad b. Ministrów skarbu do godz. 3 obradowała komisja czterech b. Ministrów, która ułożyła na podstawie dotych-

czasowych rozpraw szczegółowe tezy działu ogólnych podatków i przedłożeń państwowych.

Nie zdołano jeszcze ująć tezy omawianego już działu waluty. Popołudniu na plenarnej konferencji pod przewodnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej omawiano sprawy budżetowe oraz kwestje życia gospodarczego, związane ze skarbowością. Nie zdołano omówić działu skarbowości samorządowej w stosunku do skarbu Państwa, ani uzdrowienia gospodarki krajowej.

Dziś między 12 a 3 komisja zajmie się ułożeniem też działu waluty, budżetu i gospodarki krajowej. Popołudniu toczyć się będą rozprawy szczegółowe nad pozostałymi działami.

Obrady Senatu.

Na wczorajszym (VII) posiedzeniu Senatu obradowano dalej nad regulaminem. Przemawiał sprawozdawca dr. Buzek, a wracając do wniosku sen. Braudego, aby wolno było odczytywać mowy, oświadczył, że porozumiewał się w tej sprawie z przedstawicielami innych stronnictw i z Marszałkiem, i wszyscy byli zdania, że senatorom, którzy dobrze po polsku nie umieją, powinien Marszałek pozwolić na odczytywanie przemówień, lecz tego nie powinno się wprowadzać do regulaminu, jako wyraźnego przepisu.

Następnie omawiał sprawozdawca rozdział VII. regulaminu (prawa i obowiązki senatorów). Co do

wysokości diet,

wielu senatorów było zdania, że diety poselskie wypłacane obecnie, są niewystarczające, zwłaszcza dla tych senatorów, którzy będąc urzędnikami, otrzymali bezpłatny urlop i muszą utrzymywać dwa domy. Dlatego ust. 2 art. 71 powiada, że mają oni otrzymywać diety w wysokości swych poborów służbowych. Należy przypuszczać, że Sejm określi wysokość diet poselskich i ten ustęp 2 stanie się bezprzedmiotowy. Diety Marszałka Senatu mają być według wniosku mniej 6-krotnie, diety Marszałków pół

krotnie. Początkowo zamierzała komisja zrównać pobory marszałka Senatu z poborami Prezesa Rady Ministrów, lecz następnie uznała za niewłaściwe przeprowadzenie takiego zrównania i wybrano formę diet. Diety są płatne z góry.

Sen. Posner wniósł, aby skreślić w art. VII ustępy 2 i 3, mówiące o podwyższeniu diet dla senatorów, którzy są urlopowanymi urzędnikami; oraz o podwyższeniu diet dla Marszałka i Wicemarszałków, a do ust. 1, mówiącego o zrównaniu diet senatorskich z poselskimi, dodać ustęp: „Tosamo dotyczy Marszałka i Wicemarszałków Senatu”.

Następnie sen. Brande cofnął wniosek mniejszości do art. 71, jednakże sen. ks. Maciejewicz ponownie postawił już cofnięty wniosek o skreślenie w art. 71 ustępu, który zapewnia urzędnikom-senatorom w wypadku, gdy uposażenie było wyższe od diet senatorskich, pensję urzędniczą. Za odrzuceniem wniosku Posnera i Maciejewicza wypowiedział się sprawozdawca Buzek, który następnie przy rozdz. VIII zakomunikował o wprowadzeniu nowego rodzaju kary, a mianowicie przywołanie do porządku z zapisaniem do protokołu. Byłaby to

kara pośrednia.

Co do wniosku mniejszości do art. 74, aby senator, podlegający karze przywołania do porządku z zapisaniem do protokołu nie tracił 10% miesięcznych poborów, uważa referent, iż przyjęcie tego wniosku pozbawiłoby ten rodzaj kary właściwego znaczenia.

Przemawiając do art. 80, uważa sen. Brun, że uwłacza powadze instytucji czasowe wykluczenie senatora, który dopuścił się w sali posiedzeń czynnej zniewagi. Wykluczenie z trzech posiedzeń jako kara za zniewagę czynną, wydaje się mowcy zbyt słaba. Zamiast tego ustępu mowca wnosi następujące brzmienie: „Jeżeli senator zachował się lub wyraził w sposób jaskrawo nie odpowiadający godności Senatu, może nastąpić

czasowe wykluczenie

1 t. d.

Sen. Braude sprzeciwił się zasadniczo podniesieniu kary w razie powtórzenia przewinienia, a dalej wniósł o skreślenie w art. 79 ustępu, głoszącego, iż w razie przywołania senatora do porządku z zapisaniem do protokołu, Marszałek może mu odmówić prawa głosowania w ciągu zbliżającego posiedzenia. Następnie sprzeciwił się poprawce sen. Bruna do art. 80 i wniósł o wykluczenie senatora również z posiedzeń komisji. Jest też przeciwny, by senator podlegający karze dyscyplinarnej, tracił 10% miesięcznych poborów.

Po przemówieniu sprawozdawcy Buzka, rozprawa została zakończona i przystąpiono do

głosowania.

Do art. 18 przyjęto poprawkę, że prawo wstępu na posiedzenia Senatu oprócz wymienionych w artykule osób, mają jeszcze przedstawiciele Najwyższej Izby Kontroli Państwa.

Do art. 19 przyjęto poprawkę, aby w pierwszym zdaniu słowo „Prezydent” zastąpić słowem „Marszałek”.

Przy art. 29 sen. Ringel cofnął swą poprawkę domagającą się, aby senatorowie nie władający biegle językiem polskim, mogli przemówienia swoje odczytywać.

Następnie odrzucono wszystkie poprawki do art. 40 włącznie. Do art. 49 i 50 przyjęto stylistyczne poprawki sen. Kędziora. Do art. 53 wniósł sen. Woźnicki poprawkę, że senat może odpowiedzieć Rządowi uczynić przedmiotem uchwały.

Do pkt. 3 art. 56 przyjęto poprawkę sen. Buzka, aby przydzielić komisji skarbowo-budżetowej oprócz spraw giełdowych, kredytowych i komunikacyjnych, również i sprawy pieniężne.

Następnie odrzucono poprawkę sen. Posnera do pkt. 4 art. 56, aby sprawy konstytucyjne roz-

patrywała komisja prawnicza. Do pkt. 5 przyjęto poprawkę Posnera o włączenie sprawy higieny publicznej do zakresu komisji administracyjnej. Do pkt. 6 wniósł Posner, by z zakresu komisji gospodarstwa społecznego wyłączyć sprawy społeczne, rolnictwa, pracy i opieki społecznej. Głosowano oddzielnie nad wyrazem „rolnictwa” i ta część poprawki odpadła. Przeszła natomiast część następną.

Dalej głosowano nad wnioskiem Nowodworskiego i Posnera o utworzenie osobnej komisji pracy i opieki społecznej. Wniosek ten upadł. Na wniosek Woźnickiego, Senat rezumował swą uchwałę wyłączającą

sprawy opieki społecznej i pracy

z kompetencji komisji gospodarstwa społecznego. Poza tem przyjęto drobne poprawki do art. 60, przy czem przyjęto wniosek Rządu, aby w posiedzeniach komisyjnych, odbywających się w tajności najściślejszej, mogli brać także udział Ministrowie lub kierownicy Ministerstw. Przy art. 71 (diety), odrzucono wniosek Posnera i ks. Madziejewicza o skreślenie niektórych ustępów i przyjęto cały artykuł w brzmieniu komisji.

Do art. 70 odrzucono poprawkę Braudego, aby skreślić słowa „wykluczenie z powodu do-

puszczenia się czynnej zniewagi”. a przyjęto poprawkę Bruna, żeby zamiast słów „czynnej zniewagi” wstawić słowa „zachowanie się w sposób jaskrawo nieodpowiadający godności Senatu”. Do art. 83 przyjęto wniosek Bruna o sformułowanie zaproponowane przez sprawozdawcę Buzka. Przy art. 84 odrzucono poprawkę Braudego o skreślenie słów „kary i utraty 10% miesięcznych poborów”. Inne artykuły przyjęto bez zmiany.

Następnie zaproponował Marszałek rezolucję, aby komitet zajął się przerehabilitowaniem regulaminu pod względem językowym i przedłożył wyniki jeszcze raz Senatowi. Regulamin oraz rezolucję Marszałka przyjęto en bloc. Wreszcie dokonano wyboru dwóch członków i jednego zastępcy do komisji kontroli długów państwowych. Członkami wybrano sen. Adama i Średniawskiego, zastępcą Gaszyńskiego.

Marszałek wyznaczył

następne posiedzenie

na środę 17. bm. godz. 11 przed południem, warunkowo, t. i. o ile nowy Rząd przedstawi się przedtem Sejmowi. Porządek dzienny: Exposé Rządu i ewentualna dyskusja.

Sprawy państwowe.

Mln. Sosnkowski zatwierdził obsadę personalną adjutantury generalnej Prezydenta.

Adjutantem generalnym został pułkownik Zaruski, kapelanem przybocznym ks. dziekan Tokarzewski.

„Przegląd Wieczorny” podaje: Odnosne władze Ministerstwa kolei przystąpiły do uregulowania udziału obcych i wogóle prywatnych kapitałów, zaangażowanych w niektórych liniach kolejowych w Polsce.

Ministerstwo skarbu rozważa obecnie sprawę wprowadzenia waluty polskiej jako równoważnego środka płatniczego z marką niemiecką

na G. Śląsku.

Ministerstwo skarbu dementuje wiadomość podaną przez niektóre dzienniki o rzekomo wydanym przez Ministerstwo skarbu zakazie dokonywania transakcji walutowych i zawieszaniu notowań na giełdzie warszawskiej, i stwierdza, że wiadomość powyższa jest fałszywą.

Transakcje walutami

są na giełdzie w dalszym ciągu zawierane i cęduła giełdowa podaje urzędowe kursa walut zagranicznych.

Przygwożdżenie fałszów.

(III.). Te druzgocące perfidję „Difa” wywody kur. Sobińskiego prowadzą w dalszym ciągu do jeszcze jaskrawszych rewelacji

W przedmowie do statystyki szkolnej „Miesięcznika G. U. S.” z r. 1920/21 czytamy najwy-

rażniej objaśnienie do tablicy I: „Wobec niemożności skompletowania materiału do chwili oddania tablic do druku uwzględniono tylko te szkoły czynne, z których nadesłane zostały sprawozdania”. A zatem: nie uwzględniono wszystkich szkół czynnych rzeczywiście istniejących! Ponieważ zaś w sprawozdaniu byłej Rady szkolnej krajowej z r. 1911/12 uwzględniono wszystkie wówczas istnie-

KAZIMIERZ KRÓLIŃSKI

35)

Z tamtego świata.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

— Później, niech starszyzna iuzie po kolei.
— Wierzę, że pan, choć podpisze ostatni, pójdzie pierwszy. Przejdźmy do salonu.

Bezpośrednio pod podpisem generała podpisał się ksiądz, wygnaniec, żyjący jednak po cywilnemu z pracy w biurze, potem pastor, który obok swego napisał nazwiska dwu swoich synów. Z kolei zaczęli się wpisywać obecni jeńcy wojenni, oficerowie austriaccy, którym właśnie dano wolność i do hrabiny w odwiedziny przybyli, potem różni miejscowi, zdawna tu osiedli kupcy i przemysłowcy.

A równocześnie hrabina przedłożyła drugą listę subskrypcyjną — na koszt, ofiarując pierwsza 100.000 rubli, Maryś, która agitowała wśród jeńców oficerów, rzuciła pierścionek z brylantami, bransoletkę i zegarek. Kupcy miejscowi podpisywali pokaźne sumy, hrabina do łez była rozczulona, gdy jeńcy-oficerowie, biedacy składali drobne wprowadzie kwoty, ale też był to ich cały majątek.

Wesoło było w salonach hrabiny i gwarno, zwłaszcza, gdy gospodyni kazała podać szanipana. Zabawa przeciągnęła się do późna w noc.

Na naradzie, w której udział wziął, postanowiono wysłać deputację do głównego ko-

mitetu rewolucyjnego w sprawie tworzenia osobnej polskiej armji z żołnierzy będących w pułkach rosyjskich, z jeńców Polaków i wygnańców. W skład deputacji weszli: generał Zaleski, hrabina i jeden z Rosjan, członek miejscowego komitetu rewolucyjnego.

Ja otrzymałem mandat i Estę werbunkową do agitacji w przytułkach.

Na drugi dzień rozpocząłem pracę. Pierwszy zapisał się Płetek, potem Zieliński i około 40 wygnańców.

Po obiedzie przyszła pożegnać się Sonia. Obiecała mi, że zabierze Janinę Zielińską na Krym, bo tam może Rybakimowie wyjadą, gdyby tu było niebezpiecznie. Myśl o utworzeniu armji polskiej ogromnie się jej podobała.

— Ty idziesz też, rozumie się — mówiła.

— Idę, Soniu.

— Będziesz pamiętał o Soni, gdyby... no, gdyby... Albo wiesz co. Może iabym do tej waszej armji jako sanitariuszka? Pomyśl nad tem... Poradz się hrabiny Okrzewskiej.

— Sądzę, że odradzi. Masz swoje zadania i cele...

— Prawda... ale... No, mniejsza z tem. Podaj mi każdy twój adres... I kłaniaj się tej, tej znajomej Maryś, nie wiem, jakie jej nazwisko.

— Dobrze, Soniu.

— A gdybyś kiedy mógł, przyjedziesz do nas?

— Gdy będę mógł, owszem, ale...
— Co ale...

— Obawiam się, że moglibyśmy się pomylić i wobec rodziców mówić przez ty...

— Cóż... Wielka rzecz. Przecież jesteśmy naprawdę jak rodzeństwo... Czyż w tem co złego?

Ale w uścisku jej i pocałunku na pożegnanie było jednak coś więcej niż uczucie siostrzane...

XI.

Sprawic przyjemność kobiecie znaczy tyle, co sprawic tę przyjemność samemu sobie i tem niezawodnie tłumaczy się uprzejmość dla dam ze strony wytwornych panów. Jeden bowiem czarujący uśmiech, który zakwitła na ustach kobiety, gdy wyraża podziękowanie, wart jest więcej siórazy, niż wyświadczona jej przysługa. Tak utrzymuje miłuchna moja rekonwalescentka, pani Janina, rozpieszczona w ostatnich czasach i kapryśna.

— Pani zamierza i mne wliczyć w poczet wytwornych panów — rzekłem do niej dziś przed południem — i żąda jakiejś drobnostki. No, no, niechże pani mówi otwarcie, a może odstąpię od zasady.

Pani Janina złożyła buzię w dziób i udając spełniające dziecko, cedziła powoli:

— Chłopczyk płosi, żeby go wypuścić ze szpitala...

— O, sprzykrzyło się? A dokąd? Maż jeszcze marsi pozostać dni kilka w tamtym oddziale, a zresztą mieszkańca państwo nie mają.

(Ciąg dalszy nastąpi)

jące szkoły, jest rzeczą jasną, że znów usuwa się wspólna podstawa do porównań liczbowych stanu rzeczy z lat 1912 i 1920. W rzeczywistości nie nadeszło materiału statystycznego z obszaru trzech województw Małopolski Wschodniej 627 szkół. Są już dane, wskazujące na to, że opieszałość okazała przeważnie kierownictwa szkół ruskich, lekceważące zarządzenia państwowych władz polskich. Na tę liczbę pominiętych 627 szkół składają się dwie niewiadome: nieznaną ilość szkół polskich i również niewiadoma liczba szkół ruskich, jak dziś możemy stwierdzić, znacznie większa od pierwszej.

Znaną jest tylko ogólna liczba opuszczonych w „Miesięczniku” szkół powszechnych.

„Dilo” jednak tym „drobiazgiem” nie krepuje się. Całkowitą, pełną liczbę wszystkich szkół ruskich, uwzględnionych w statystyce z r. 1912, zestawia śmiało z niepełną, fragmentaryczną ilością szkół z r. 1921.

Oto metody rachunkowe, zapomocą których obciążono władze państwowe zarzutem zniszczenia 682 szkół ruskich w przeciągu dwóch lat rządów polskich.

Przedźmy po kolei statystyczne kolumny „Dila” aby na przykładach konkretnych zilustrować metodę fałszowania prawdy.

Rozpoczynamy od Województwa lwowskiego. „Dilo” zestawia liczby i wyniki następujące: Cytujemy dosłownie: U lwowskomu było 1911/12 polskich 652, ukraińskich 1007, w 1920/21 polskich 815 (+163), ukraińskich 772 (-235), bastardów 128. Rzekomy ubytek 235 szkół ukraińskich! Zobaczmyż jak w istocie przedstawia się statystyka rzetelna na podstawie tych samych źródeł urzędowych, gdy się je czyta uczciwie. Celem uniknięcia wszelkiego nieporozumienia zaznaczamy, że liczyć i porównywać można tylko ilości szkół publicznych (państwowych) czynnych. Po odliczeniu szkół nieczynnych i prywatnych otrzymujemy następujące cyfry: W roku szkolnym 1911/12 było na obszarze dzisiejszego Województwa lwowskiego szkół publicznych z polskim językiem nauczania 1052, („Dilo” podaje tylko 652), z językiem ruskim 934 („Dilo” podaje 1007). W roku 1920/21 szkół polskich uwzględnionych w „Miesięczniku statystyczn.” było 1205*, ruskich 764** („Dilo” podaje 772, odliczając 128 „bastardów”). Wiemy już, że „bastardy” musi się doliczać zarówno do szkół polskich, jak i ruskich, jeśli mamy rachować uczciwie. Nadto trzeba pamiętać, że z województwa lwowskiego 275 szkół nie nadeszło materiałów Urzędowi Statystycznemu. W rzeczywistości tedy rachunek z r. 1920/21 przedstawia się po uwzględnieniu tych koniecznych uzupełnień w następujący sposób: Szkół polskich 1205+128 „bastardów” + jakaś część z 275 szkół opuszczonych. Szkół ruskich 764 + 128 + pewna ilość z 275 szkół pominiętych. Gdybyśmy nawet zapomnieli o tem, że „Miesięcznik statystyczny” nie uwzględnił 275 szkół istniejących, czynnych, to i w tym wypadku nawet ubytek szkół ruskich wyniesie tylko 42 szkół, a nie 235, jak pisze „Dilo”. Nie wolno jednak zapomnieć, że ten ubytek nie tylko znika i pokrywa się, ale zamieni się w przyrost szkół ruskich, skoro przecież z 275 szkół opuszczonych jakąś niemałą część stanowią szkoły ruskie.

Na tym przykładzie zademonstrowano „ad oculos” całą przewrotność „Dilowego” rachunku. Użycie fałszów nagromadzono w trzech wierszach jednej szpalty druku: 1) podano za niską liczbę szkół polskich z roku 1911/12 umyślnie w tym celu, ażeby wyjaszkrawić późniejszy przyrost ich, autor jednak nie zdał sobie tyle trudu, aby liczyć konsekwentnie i porządnie, mógł bowiem łatwo wykazać większy ich przyrost istotny;

2) podano za wielką liczbę szkół ruskich z r. 1911/12;

3) przemilczano ilość szkół opuszczonych w statystyce;

4) popełniono niezwykle kłamstwo, zmniejszając liczbę szkół ruskich wyniesie tylko 42 szkół, a nie 235, rzekomych „bastardów”.

*) Po odjęciu 23 szkół prywatnych.

**) Po odjęciu 4 szkół prywatnych. Na liczbę 48 szkół prywatnych składa się 23 polskich, 4 ruskie i 21 niemieckich. W podziale szkół według języka wykładowego podał G. U. S. szkoły publiczne i prywatne razem. Autor z „Dila” powinien być uwzględniony w swoim rachunku.

Innymi słowami: „Dilo” skłamało o 168 + x szkół! W odniesieniu do Województwa lwowskiego skłamało o 193 + x szkół. Na terenie Województwa stanisławowskiego ubytek szkół ruskich wynosi w rzeczywistości (na podstawie wymienionych publikacji urzędowych) tylko 34 szkół mniej (minus) niewiadoma ilość ze 103 szkół opuszczonych przez G. U. S. Tymczasem „Dilo” dorachowało się ubytku 141 szkół!

Jeśli uwzględnimy jeszcze szkolnictwo Województwa krakowskiego, to okaże się, że na całym obszarze byłej Galicji ubytek szkół ruskich,

z pominięciem szkół opuszczonych przez G. U. S. wynosi 187. „Dilo”, drukując — „ogniściami czcionkami” — cyfrę 682 zniszczonych rzekomo przez władze polskie szkół ruskich, wypełnia kłamstwo, wyrażające się ilościowo liczbą 495 + (plus) nieznaną część z liczby szkół nieuwzględnionych w „Miesięczniku statystycznym”. Ignorancja idzie w parze z przewrotnością. Nieznajomość elementarnych zasad organizacji szkolnictwa, niezdołność uczciwego czytania cyfr statystycznych z zakłopotaniem nienawiści, z żądzą zniesławienia władz polskich za wszelką cenę.

Sukces Poincarego.

Poincaré przedstawił wczoraj w Izbie przebieg konferencji paryskiej. Program francuski, mówił on, podkreślał, że z punktu widzenia finansowego Francja nie mogła zaakceptować ani zmniejszenia jej wierzytelności, ani też przychylenia się do zasymilowania spraw wierzytelności francuskich z międzysojuszniczymi. Francja posunęła się w ustępstwach do ostatecznych granic.

Następnie podał Poincaré surowej krytyce programu angielskiego, a zwłaszcza punkty jego, dotyczące komitetu bankierów, oraz obecności jednego przedstawiciela Niemiec w łonie rady, mającej decydować o sprawach odszkodowań. Mimo wielkiej potęgi finansowej międzynarodowych, Poincaré niema ochoty zamianować ich sędziami świata. Następnie omawiał premier stwierdzone uchybienia Niemiec w sprawie dostaw drzewa i węgla. Mowca wymienia artykuły układu, które dają poszczególnym rządcom prawo uciekania się do sankcji Chamberlaine uznał formalnie to prawo, na podstawie którego dzisiaj inżynierowie francuscy, włoscy i belgijscy znajdują się w Essen (postowie powstają z miejsc i wnoszą owacyjne okrzyki na cześć ambasadorów włoskiego i belgijskiego). Francja — mówił dalej premier — nie chce zejść z gruntu traktatu. Następnie poruszył mowca sprawę przeniesienia archiwum syndykatu węglowego z Essen

do Hamburga, co nastąpiło prawdopodobnie z tego powodu, że archiwum to zawierało dowody przewinień niemieckich, oraz przyczyny odwołania ambasadorów niemieckich. Akcja francuska nie ma charakteru wojakowego, lecz dąży jedynie do zabezpieczenia wykonania zadań inżynierów. Poincaré przyznaje, że bierność Anglii kształtuje akcję tę mniej wydatnie, że jednak lepiej jest osiągnąć nieco mniejsze wyniki, aniżeli wogóle nic nie otrzymać.

Po tej deklaracji przedstawił deputowany Blum poglądy socialistów francuskich, przyczem między skrajną lewicą a resztą Izby przyszło do ostrych zajęć. Deputowany komunistyczny Lafont zaprotestował przeciw polityce rządowej. Poincaré zażądał odroczenia dyskusji nad interpelacjami do lutego, stawiając przytem kwestję zaufania. Do żądania tego Izba przychyliła się 478 głosami przeciw 86.

Podobnie jak w Izbie, wygłosił Poincaré przemówienie w Senacie. Senat postanowił opublikować mowę premiera za pomocą plakatów.

We wszystkich kołach politycznych francuskich panuje zgodna opinia, że Poincaré odniósł wielki sukces, który należy przypisać jego umiarkowaniu, a także sposobowi, w jaki omawiał dalszy stosunek do Anglii i Niemiec.

Francuzi w Zagłębiu Ruhry.

PRZESUNIĘCIE OKUPACJI O TRZY ETAPY DALEJ.

Rząd francuski wobec przeniesienia syndykatu węglowego do Hamburga uchwalił przesunąć oddziały wojsk francuskich o 3 etapy aż do zachodniej granicy Zagłębia.

Decyzja zajęcia dalszej strefy przewidzianej przez traktat wersalski zapadła w Paryżu po długich naradach i rozważeniu wszelkich możliwości. Opinia publiczna we Francji stoi w całości po stronie Poincarego. Charakterystyczne, że nawet Bradbury, który występował przeciw stanowisku francuskiemu oficjalnie, prywatnie dał do zrozumienia, że solidaryzuje się z francuskim punktem widzenia.

Wojska francuskie obsadziły Oberhausen, Stegrado, Horst i Gladbeck.

Oczekują mapewne obsadzenia dziś Gelsenkirchen. Z Gelsenkirchen spodziewany jest dalszy pochód na Dortmund.

W ESSEN.

Do „N. Fr. Presse” donoszą z Essen: Noc minęła spokojnie. Na głównym dworcu i poczcie rozstawiono straż francuską, obok których pełnią służbę niemieccy urzędnicy policyjni. Essen okupowane jest przez wojska francuskie w okrogu 20 do 30 km. W samym mieście umieszczono około 5.000 żołnierzy. Generał Fournier wraz ze sztabem ulokował się w willi Kruppa, zaś 30 inżynierów rozmieszczono na kwaterach prywatnych.

Podczas wejścia wojsk francuskich do Essen bawili tam amerykański atache wojskowy w Berlinie i jeden z wyższych oficerów angielskich. Nie zetknęli się oni wcale z oficerami francuskimi. Główny zarząd kolei państwowych przeniesiony został z Essen do Elberfeld. Hotel „Kaiserhof” zajęty został 12 bm. przez wojska okupacyjne. Wszyscy goście musieli do południa opuścić swe pokoje. Amerykańscy dziennikarze, którzy tu mieszkali, wnieśli protest przeciw rucacji do władz okupacyjnych.

„Vorwärts” donosi z Essen następujące szczegóły o wczorajszej wizycie generała Degoutte u burmistrza Essen dra Lurkera. Generał wysłał jednego kapitana sztabu do burmistrza z wezwaniem, aby ten oczekiwał go przed bramami ratusza. Burmistrz w odpowiedzi oświadczył, że gotów przyjąć generała w swym biurze.

Wobec tego generał w towarzystwie 28 ofi-

cerów francuskich, do których przyłączyli się francuscy dziennikarze, udał się do burmistrza. Dziennikarzy jednak nie wpuszczono do biura. Przyjęcie miało charakter czysto formalny i zimny nadzwyczaj.

Generał francuski oświadczył burmistrzowi, że na zlecenie swego rządu musi przeprowadzić rozmaite zarządzenia i obsadzi niektóre gmachy, poczem załoga zostanie w większej części z miasta usunięta i na miejscu pozostanie tylko komisarz, który będzie czuwał nad dalszym tokiem spraw. Na oświadczenie generała, że musi otrzymać kwatery dla wojska

Burmistrz odpowiedział, że poddaje się jedynie przymusowi wojskowemu, a równocześnie imieniem miasta zakłada uroczysty protest przeciw temu gwałtowi.

Generał Degoutte po przyjęciu protestu do wiadomości, wyszedł.

Komisja złożona z przedstawicieli wszystkich partii politycznych w Essen postanowiła na znak protestu przeciwko okupacji Zagłębia Ruhry, aby w dniu 15. bm. wszystkie fabryki i zakłady przemysłowe przerwały pracę na przeciąg 15 minut. Sygnały fabryczne dały sygnał do wstrzymania pracy. Ruch kolejowy ma być wstrzymany na 10 minut.

W czasie wkroczenia wojsk francuskich do okręgu Ruhry ludność miejscowa zachowała najzupełniejszy spokój.

STANOWISKO ANGLJI.

Z Londynu donoszą: Na posiedzeniu Rady gabinetowej wysłuchano poglądów poszczególnych Ministrów co do ogólnego stanowiska co do akcji francuskiej i belgijskiej, i postanowiono, że wojska angielskie pozostaną nad Rerem póty, dopóki akcja francuska w Zagłębiu Ruhry nie spowoduje żadnych poważniejszych starć.

„Daily Mail” zapewnia, że rząd angielski nie będzie przeszkadzał Francji w jej akcji w Zagłębiu Ruhry.

STANOWISKO WŁOCH.

Włochy solidaryzują się moralnie z Francją i Belgią. Ta solidarność Włoch wyraziła się w sposób konkretny przez wysłanie inżynierów włoskich do Zagłębia Ruhry i objęcie przez nich części kontroli.

Wbrew informacjom berlińskim, wiedeńskim i paryskim, włoska omawia sprawę akcji francuskiej w

ry zupełnie spokojnie, a nawet wręcz pogodnie i z oznakami sympatii dla Francji. Opinia publiczna włoska oczekuje z zacięciem, jaki rezultat osiągnie ta propozycja. Podkreśla się przytem usiłowania Włoch do utworzenia niejako nowego sojuszu pomiędzy państwami kontynentu. Podstawą tego nowego porozumienia byłoby dążenie do odbudowy ekonomicznej Europy. W projekcie Mussolini'ego mieści się punkt dotyczący układu, nie aprobuje wojskowej postawy Francji, przyznaje wszakże, iż polityka Niemiec sprokrowkowała Francję do chwycenia się ostrych środków. Konieczność porozumienia francusko-włoskiego uważana jest przez opinie włoską coraz bardziej za niezbędną, oraz dla pokoju Europy bezwzględnie konieczną.

WZBURZENIE PRASY NIEMIECKIEJ.

Cała prasa niemiecka, bez wyjątku, omawia notę francuską, określając ją jako oburzającą, niezgodną i uwłaczającą czci Niemiec, wyraża się o niej ironicznie i przedstawiając sytuację, przekręca najzupełniej fakta. Zdaniem dzienników, wojna zabierza na wschodzie i na zachodzie została już rozpoczęta. „Rote Fahne” ogłasza wezwanie do ludności, stwierdzając, że środki obronne powinny być podjęte natychmiast. Środkami tymi są: zastąpienie rządu kanclerza Cuno rządem robotniczym, któryby nałożył na klasy posiadające ciężary, wynikające z odszkodowań, strajk generalny, założenie protestu u wszystkich mocarstw, wystosowanie odezwy do proletariatu wszystkich państw, wreszcie rozwiązanie Reichstagu.

„Vorwärts” zaznacza, że władze niemieckie nie są bynajmniej zobowiązane stosować się do rozkazów osób wprowadzonych gwałtem na dany teren. Mimo to „Vorwärts” nawołuje ludność do zachowania dyscypliny i wzywa ją, aby nie dała się pociągnąć do aktów gwałtu wobec cudzoziemców w Niemczech, zwłaszcza wobec Francuzów. Każdy zamach, skierowany przeciw obywatelom innego mocarstwa, oznacza miliardowe straty.

Z Tymczasowej Rady miejskiej.

Czas otwierania sklepów. — Sprawa teatrów.

(mg) Tylko dwie sprawy z porządku dziennego zdołano atwić na czwartkowym posiedzeniu Rady miejskiej. Zainteresowały one obecnych w tym stopniu, że brak o czasu na wszystkie inne. Były to bowiem: sprawa zamykania sklepów i problem teatrów miejskich.

Przed porządkiem dziennym poruszył r. Tomaszek sprawę paskowania piaskiem do celów budowlanych i zgłosi wniosek na ty, ażeby miaso otwarło własną piaskownię na swych gruntach dla własnego i publicznego użytku, lub też zarekwirować w tym celu piaskownię w myśl ustawy o rozbudowie miast. Wniosek i jego nagłość uchwalono.

Wielokrotnie już omawiane na Nadzie zarządzenie czasu otwierania i zamykania sklepów wypłynęło znowu przed forum i wywołało szeroką dyskusję, niepozabawioną w momentów humorystycznych.

Stara pawda, że „jeszcze się ten nie uodził kto by wszyskim dogodził” — wysępuje tu z całą złośliwością i okazują się, że ni podobna terminu otwierania sklepów okieślić w sposób, któryby zadowolili i publiczność i kuców i pracownikóh handlowych.

Po referacie r. Włodzimirskiego wnoszą o rozmait. projekty próbowano nawet odwieźnie przełamać ci sne ramy ustawy, dopiero wic prez. Schlicher i r. z zrytek chodzili to nawzajem zapaly. W końcu uchwalono, że sklepy i w dniarne mają być otwarte od godz. 9 rano do 7 wiez., sklepy spożywcze z wyjątkiem wędlin (rn) oraz zakłady fryzjerskie od 7:30 rano do 5:30 wiecz. Nad o pisanowono odnieś się do sejmu i Rządu z żądaniem zmiany ustawy o 8-godzinnym dniu pracy w handlu.

Przewlekająca się przez kilka tygodni dyskusja tażalna została odroczone jeszcze do następnego posiedzenia po wyoszeniu kilku sżnystych mów. R. Stanisław Majuski rzucił sze eg myśli na temat kulturalnej i narodowej misji teatru, ko cząc życzyliym zwrotem w stronę obecnego kownictwa teatru. Również z dodatnią oceną naszej sceny wygłosił r. Liyański i Höflinger.

Przemawiali jesz ze r. Jaskólski i Zawojski, oceniając głos wiceprez. Chlamba z jak pzdawniejszy komisji teatralnej, wyrażając żal i żal, iż sm fakt, żeśmy w jak cęzkich latach, wśród tak wielkich trudności finansowych, utrzymali ta

to a pewnej wyżnie, jest m mentem donesiej. T at w l z z n esyochan m pre zka a. Zakładają m w l z z n esyochan m pre zka a. i s e p w a s z y, a nie pome s o i ch mias., dy nie by o w e t n e, ale zapl o i j w e l o t e a t r.

Odaj m e e n f a c i i t o — c a n a l m w c a — u a t w i a y w t y c h i t a c h p r o b y t a r o w k z b y o w i e n a w e p o c k i. N j w e k z m n a s m g r z e c e m j e s t d e f c y t, w y n s a c y 3 2 m i l i o n o w, k t o r y j e d a k f a k t y c z n i e n e i s t s t r a. W y l k o n a s t e w i e n s t w o r z n a d w i e h o w y c h s a z s t o w p r a c y k u l t u r a l n e j. C o f k w e n o j i, t o p r y m a n o w t e a t r z e w l k i m t a s a s t o r n k c o p o r z e d n i o, n a t o m i a s t p o w i e k s z o r o t r e k w e c j e c a l a l i c z b e b y w a l c o w m a l y c h t e a t r o w. M o w c a a e l o w a p o a c o d o r e p r e z e n t a c j i m i a s t, b y p r z y t a i l o d o s a d z i t e a t r u p r z e z w y d a t n e p o a r c i m e r j a n e. O e t a j a: r e b e n y s t a n t e a t r u, w i r t i l w i c p. C h l a m a c u z a n i a d y r. C z a r n o w s k i m u z a e n e r g i c z n e p r o w a d z a n i e t e a t r u p r z y r o w n o c z e s n e j p r o c y k t o i s k i e j.

Z powodu braku kompletu odroczone dyskusja.

Komitet budowy gimnazjum jubileuszowego im. Komisji Edukacyjnej w Brzuchowicach uprasza o nadsyłanie wszelkich listów i zapytań, oraz składek i ofiar pod adresem skarbnika Komitetu, p. dr. Stefana Uhmy, dyrektora Miejskiej Kasy oszczędności we Lwowie przy ul. Wałowej 1. 9.

KRONIKA.

Kalendarz. Niedziela 14 stycznia. Rz.-kat.: 2 po Trzech Kr. — Gr.-kat.: 1 styczni 1923. — Słowiański: Radogost.

Poniedziałek, 15 stycznia. Rz.-kat.: Maura p. — Gr.-kat.: Sylwestra. — Słowiański: Domolawa.

— **Z Towarzystwa Naukowego.** Posiedzenie wydziału matematyczno-przyrodniczego Towarzystwa Naukowego odbędzie się w poniedziałek 15 b. m. o godz. 6 popoł. w Instytucie Zoologicznym Uniwersytetu (ul. św. Mikołaja 4, II. piętro) z następującym porządkiem dziennym: 1. Prof. dr. Józef Siemiradzki przedstawia pracę własną p. t. Fauna utworów liasowych i jurajskich Tatr i Podhala, prof. dr. Jan Hirschler przedstawia pracę p. Zofj Mayerówny p. t. W sprawie t. zw. pasorzytniczego życia implantowanych zarodków płazich.

— **Disiejsze zebranie towarzyskie Kasyna i Koła lit.-art.** włączyć będzie do zabaw, które pozostawiają po sobie jak najsympatyczniejsze wrażenie. Inteligencja lwowska będzie kilka godzin w towarzystwie dobranem, zapominając bodaj na chwilę o gnębiących ją troskach szarzyzny. Początek o godz. 8 wieczorem.

— **Kolonje letnie dla dzieci w r. 1923.** Ministerstwo zdrowia publicznego także w roku bieżącym zamierza subwencjonować tę niezwykle pożyteczną, a u nas tak popularną akcję. Zwracamy przeto uwagę interesowanych Instytucji i Zrzeszeń, aby rychle, w ciągu stycznia b. r. zgłaszały swoje zamierzenia w Woj. wódzkim Wydziale Zdrowia we Lwowie, podając ile możności dokładnie liczbę młodzieży, która ma być przyjęta na kolonje letnoroczne i zaznaczając, czy kolonja ma być letnizacyjną wypoczynkową, czy też półkolonja.

— **Przywrócenie debitu pocztowego.** Z Warszawy donoszą, że Ministerstwo spraw wewnętrznych, które z początkiem grudnia z. r. odbrało debity pocztowy dziennikowi „Derziger Neueste Nachrichten” wychodzącemu w Gdńsku i wydało zakaz rozszerzenia numerów tego dziennika na obszarze ziem polskich, obecnie dziennikowi temu przywróciło debity pocztowy i powyższy zakaz zniosło. Motywem tego zarządzenia ma być okoliczność, że gazeta ta zmieniła zasadniczo w swych artykułach stosunek do spraw polskich oraz przedstawiciel jej złożył oświadczenie, iż zaprzestanie atakować Rząd Polski.

— **Brzyźna hula dalej,** nie powstrzymana niczem. Czynniki odpowiedzialne za tę zbrodnię, milczą zawzięcie, a biedny konsument skazany jest w dalszym ciągu na łaskę i niełaskę paskarzy. Miejska dokupić się dzisiaj trudno; litr tak zwanego nieka dochodzi do 800 M., choć pocztowy kmiotek ani daniny nie zapłacił, ani podatków przewidzianych bodaj w skromnej mierze do obecnych

swoich dochodów, do kas państwowych nie wnosi. Za bockę z e chleba żą ją już d i a j 8 5 0 M. wczora pacozo 800, przed trzema d r i a m i 7 4 0 M. Drożęją m k., kasza, mąka i cukier; tłuszcz s t y ł i e p r z e d m o t o m z b y t k u. C z y t a k a z a b a w a d o b r z e s i e s k o f o — n i e c h a o d p o w i e d z a l o n i.

— **O s r o n i e k r o l a K o n s t a n t y n a** z Palermo nadeszły następujące szczegóły: Król czuł się w ostatnich dniach zupełnie dobrze. Wczoraj wieczór urządził herbata dla arystokracji włoskiej, przebywającej w Palermo. W ostatnich dniach odbywał liczne wyścigi i przejechał. Następnego dnia rano, po wzięciu zwykłej kąpieli nagle zasłabł i zakończył życie mimo zabiegów lekarzy. Przy zyną śmierci był krwotok w mózgu. Przy królu znajdowały się królowa Marija i księżniczki Helena, Irena i Katarzyna. W sobotę ciało króla będzie przewiezione do Neapolu, gdzie odbędzie się pogrzeb według obyczajku greckiego.

— **Katastrofa lotnicza.** Z Poznania donoszą: Samolot kierowany przez kapitana-pilota Eugeniusza Łuzewskiego i porucz.-obserwatora Sznejkę, spadł z niewiadomej przyczyny tuż po wylądowaniu się. Kap. Łuzewski poniósł śmierć ranami, perucz. Sznejkę zaś, ciężko rannego, przewieziono do szpitala garnizonowego.

Ofiary i pokwitowania

(złożone w Administracji).

Na ociemniałych obrońców Lwowa składają urzędnicy i funkcjonariusze Dyrekcji okręgu skarbowego we Lwowie kwotę 1.258 Mk.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

Początek przedstawień o godz. 7 wieczorem.

Dziś, w sobotę popołudniu „Beleem” — wieczorem „Coppelia”; bal t. — Jutro, w niedzielę popołudniu „Beleem”; — wieczorem „Fals” (sali występ H. Jadowkera i pierwszy występ St. Szamałowkiej). — W poniedziałek „To co najpiękniejsze” (50 p. os. zniżka). — We wtorek „Lhengrin”.

Repertuar Teatru Małego (ul. Gródecka 2).

Dziś, w sobotę „Jastrząb”. — W niedzielę popołudniu „Sublok torca”; — wieczorem „Jastrząb”. W poniedziałek i wtorek „Jastrząb”.

Repertuar Teatru Nowości.

Dziś, w sobotę „Japoanka”. — Jutro, w niedzielę popołudniu „Japoanka”; — wieczorem „Stoimana wdówka”. — W poniedziałek i wtorek „Z dawnych dobrych czasów”, operetka w 3 aktach R. Stolza (premiera).

Repertuar „Młodej Scenki”, Szkoły dramatycznej ul. Chorążczyzny 7. Jutro w niedzielę „Przechodzień”, sztuka w 3 aktach Bogdana Katerwy. Początek o godz. 8 wieczorem.

Wieczór uscenizowanej liryki Leopolda Staffa w połączeniu z ilustracją muzyczną odbędzie się staraniem Samopomocy uczniów Szkoły dramatycznej przy Konserwatorium P. T. M. w sali „Młodej Scenki” Chorążczyzny 7 w sobotę dnia 13 i niedzielę 14 stycznia br.

Początek o godzinie 8 wieczorem. Szczegóły w alizach.

Bilety wstępu wcześniej do nabycia w składowi nut p. G. Seifartha Akademicka 6 i w dzień wieczorów przy kasie.

Roman Żelazowski, jeden z najznakomitszych i najpopularniejszych w Polsce artystów, gorąco okłaskiwany i serdecznie kochany w: Lwowie, Krakowie, Warszawie i wszędzie tam, w kraju i zagranicą, gdzie kolejno odtwarzał niezapomniane kreacje sceniczne, pracuje od trzech lat z niesłabnącym zapałem jako artysty. zny kierownik teatrów poznańskich. Wspólnie z pp. Szczurkiewiczami podniósł scenę poznańską na wysoki szczebel prawdziwej sztuki, zapewniając jej powszechne uznanie. Placówka nad Warą — to posterunek narodowy znaczenie pierwszorzędnego, dobrze więc się stało, że dostał się w ręce tak powołane. W ubiegłym roku omówiliśmy obszernie sympatyczne wspomnienia Żelazowskiego na tle których rysuje się jego sylwetka artystyczna w kontrastach możliwych pełnych. O ile wiemy, ksiątka ta została rozchwytana przez szerokie koła, które w dalszym ciągu młodziemu artyście nieprzebrana mocarstwo głębokich i nieprzemijających

Record — Świat kobiecy

Treść: Przegląd mody; O czepie i szmuce; Pięty u: Zierzchowka: Śmierć czy miłość; a b a salin: O kuchni m. żeńskiej; Roboty ręczne (w tem kilka drobniaków karnawałowy b); O rzygocich w karnawał; Po ad nki kosmetyczne (piłiny n s); Wspomnienie z wa ci (uwagi o zachowaniu się przy stole); O kousach; Utzymywanie i czyszczenie fuce; Poradnik kosmetyczny i dział Doga gospodyni. Treść bogato ilustrowana w dziale mody, 16 stron modeli (suknie, płaszcze bielizna etc.).

Cyki wieczorów współczesnych autorów polskich w imprezie Biuro Koncertowego Turia, z inauguracji znakomitych matura Karol Hubert Rostworowski wieczorem 15 b. m. w sali Towarzystwa muzycznego. Twórcy „Jadama”, „Kaliguli”, „Miłosierdzia” i „Zmar w chwstna”, wygłosi prelekcję p. t.: „Big w randze”.

Juljan Pulikowski, słuzypek nasy naszej państwa znaci z występ w przedwojennych wrości przekliu dniami z Kijowa, gdzie pracował długie lata jako profesor konserwatorium. Znatomity artysta przed wyademi zagralę wy tã i we Lwowie a a nym koncertem we wtorek, 16 b. m.

O dobrą sławę ciężko pokrzywdzonego człowieka.

Otrzymujemy z prośbą o umieszczenie następującego pisma:

Dnia 24. listopada aresztowano w Skale zamieszkałego tam p. Wacława Machnickiego. Sprawę tego aresztowania poruszyło szereg pism, lecz jedynie „Kurier Lwowski” i „Gazeta Lwowska” pisząc o tem, scharakteryzowały — i to jak się okaże poniżej słusznie — aresztowanie jako karygodną robotę prowokacyjną pewnych czynników w Skale. Niektóre natomiast pisma, w tem „Dziennik Wołyński” z dn. 2. grudnia ub. r. i „Warszawskie Słowo” z dn. 28. listopada ub. r., polegając na mylnych informacjach, przedstawiły sprawę aresztowania p. W. Machnickiego w sposób błędny, lub nawet uwłaczający czci p. Machnickiego.

Z uwagi na to, że p. Wacław Machnicki był swego czasu wybitnym współpracownikiem Twa „Straż Kresowa”, Ekspozytura tegoż Twa we Lwowie uznała za konieczne zająć się szczegółowem zbadaniem sprawy aresztowania p. W. Machnickiego, do czego, oprócz chęci obrony dobrej sławy p. W. Machnickiego, skłania Ekspozyturę również wzgląd natury publicznej.

W wyniku przeprowadzonych źródłowych badań w powyższej sprawie, podaje Ekspozytura Twa do wiadomości i pod sąd opinii publicznej następujący obraz faktycznego stanu rzeczy:

Aresztowanie p. W. Machnickiego nastąpiło na skutek doniesienia Policji państwowej w Skale. Sledztwo przeprowadzone przez sąd w Czortkowie wykazało, że doniesienie wspomniane wystosowali funkcjonariusze policyjni w Skale, pp. Izworski i Markiewicz. Doniesienie to, zarzucające p. W. Machnickiemu najstraszniejsze zbrodnie antypaństwowe, okazało się w sledztwie najzupełniej bezpodstawne, a dwaj świadkowie rzekomych zbrodni p. Machnickiego, a to: pp. Asaulow i Suszczewicz, zamieszkałi w Skale, których wymienieni funkcjonariusze policyjni chcieli wysunąć jako głównych oskarżycieli p. Machnickiego, skonfrontowani z pp. Izworskim i Markiewiczem oświadczyli, że ci ostatni w drodze wyrafinowanego podstęp u i przy jaskrawem nadużyciu władzy służbowej wprowadzili świadków w błąd, a nawet podpis na obciążającym p. Machnickiego doniesieniu wprost wymusili. Na skutek tych zeznań, demaskujących haniebną prowokacyjną robotę pp. Izworskiego i Markiewicza, sąd w Czortkowie zwolnił dnia 29 grudnia ub. r. niewinnie oskarżonego, p. Machnickiego.

Nie mogąc na tem miejscu wdawać się w bliższe oświetlenie niegodziwych pobudek prowokacyjnego działania pp. Izworskiego i Markiewicza, którzy zasłepieni osobistą nienawiścią, posunęli się do zbrodniczego wprost nadużycia władzy, podpisana Ekspozytura na tem zamyka treść wyjaśnienia, które powinno również zrehabilitować w opinii publicznej zaczepione dobre imię p. Wacława Machnickiego, gdyż jego obywatelska działalność była i jest stałą ofiarną służbą na rzecz Państwa polskiego.

Wszystkie pisma, które zamieściły swego czasu wzmianki o aresztowaniu p. W. Machnickiego, uprasza się o łaskawe zamieszczenie powyższego wyjaśnienia.

Za Ekspozyturę Twa „Straż Kresowa” we Lwowie
Edward Rumun.

**! Kupujcie!
8. procentową
Pożyczkę Złotą!**

O uczniu żołnierzu.

(„O uczniu żołnierzu” opracował Dr. Kazimierz Konarski. Nakładem Ministerstwa W. R. i O. P. Skład Główny Książnica Polska Tow. Naucz. Szkół Wych. Warsz. Warszawa 1922 str. VIII/-205)

Nakładem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wyszła świeżo książka, poświęcona udziałowi młodzieży szkolnej w wojnie, 1920. Ministerstwo rozstało w swoim czasie z kolekcją do szkół, zalecając zbieranie i nadsyłanie odpowiednich materiałów, pamfletników i listów uczniów żołnierzy z czasów odbywanej przez nich służby wojskowej, wypracowań na tematy związane z temi przeżyciami, danych statystycznych, dotyczących ruchu ochotniczego szkoły itd.

Materiałów tych zebrano sporo. Po przesłaniu ich i uporządkowaniu przez redaktora w dawnictwa Dra Kazimierza Konarskiego powstała z nich jedyna w swoim rodzaju książka. Jedyną zarówno przez zespół młodych autorów, jak i przez swój charakter bezpośrednio z życia zaczerpniętą zródła historycznego. Nie może tu być mowy o wykończeniu i przygotowaniu utworu do druku; chłopcy piszą te urywki, nie przypuszczali, że słowa ich będą kiedyś drukowane; pisali je często w pełnym rozgarze życia obozowego, czy frontowego, kiedy nie czas myśleć o polozie wystąpienia się.

Nie ma ta książka literackiego polozu, ale ma duże bogactwo szczerzej i głęboko przeżytej treści.

Przy całej rozmaitej formie, zapatrywaniu i wrażliwości tej zebranej z całej Polski uczniowskiej gromady są w książce tej momenty wspólne wszystkim autorom. Chociaż nie mówią oni tego wyrażnie, widać, że z dnie, jakie na nich spadło, było nieproporcjonalnie wielkie w stosunku do ich młodych sił. We wszystkich prawie wypowiedzeniach się uczniów żołnierzy brzmi nuta nadludzkiego poprostu wysiłku. Najczęściej — i to jest niezmiernie dodatnią cechą książki — wysiłek ten ujęty jest w formę bardzo dostojnie i twardo rozumianego obowiązku dla sprawy. Słabsi gnają się czasem, rozpaczą, drwią i przeklinają wszystko, rezata do czasu tylko, bo z perspektywy wszystkie nieprzykrejsze nawet wspomnienia „błękitnej” jak niszce jeden z chłopców, i nabierają uroku.

TELEGRAMY.

Ku czci Prezydenta.

Warszawa. (AW) Na wczorajszym przedstawieniu „Zmarł w t nia” bawił w Teatrze Polskim Prezydent Rzeczypospolitej. Publiczność sła dała i przeważnie z nauzczytel, m dzieży i przedstawiciel rząd. Prezydent powitano długo w łmi oklaskami. Prezydent wciel młodzieży po III akcie powiódł Prezydentowi za okazywanej tej wzoły i pięć i w nieł okrzyk na cześć Prezydenta. Okrzyk powtórzony jest kilkakrotnie.

Fejzina Narutowicza prosi o ulaskawienie

Warszawa. (AW) „Kurier Polski” donosi, że 24 b. m. adwokat Franciszek Paschalski złoży imieniem rodziny zamordowanego Narutowicza prośbę na ręce prezydenta Rzeczypospolitej o ulaskawienie Narutowiczki.

Z Senatu.

Warszawa. PAT. Głosy Wastawstwa donoszą: Kub senatowski Z. L. N. ukorsto nował się wzo a w sposób następujący: prezes Julian Zanwski, wiceprezes Marian Kinierski i Wł. Grabki. Do zarządu weszli o r z powyższych senatorów Biecki, K. Stowski, Popowski i Siecki.

Z Sejmu.

Warszawa. (AW) Na wtorkowym posiedzeniu Sejmu niezłaznie od zapowiedzianego exposé Pezydenta Ministrów, nastąpi przemówienie wyjaśniające sytuację zagraniczną. Ministra spraw zagranicznych Skazyńskiego. Zaraz potem przewodniczący sejmowej komisji spraw zagranicznych pos. Dąbski zwoła posiedzenie komisji, na którym Minister spraw zagranicznych udzieli bardziej wyczerpujących wiadomości.

Zebrańie polityczne.

Warszawa. PAT. Dzienni idonoszą, że dziś wiceprezydent odleża się u prezydenta. Rzeczpolitelnie stranie polityczne przedstawili li wszystkich lubów sejmowych.

Z giełdy zbożowej.

Warszawa. PAT. Giełda zbożowa w Warszawie. Młoka pżano 20 rc. ran o Wasawa 145 000, owes k sowy f. stacja załad 5 000, owes k sowy f. stacja załad 58 00, jęczmień polski f. stacja załad 54 500 — 25 000 młaka żytni 70 pr. fr. st. załad 91 000, kasza brzożana fr. skład kupującego 98 500, kasza brzożana fr. stacja załad 54 000, otręby żytnie f. st. z ład. 34 000 kasza jęczmieńna f. Wasawa 90 000 otręby pszenne f. st. z ład. 34 000, kukurydza f. Wasawa 51 00 i 50 00, żyto małopolskie 116 ft holend. franco st. załad. 59 000.

Strajk łódzki.

Łódź. (PAT) Wczoraj ogarnął strajk części większych fabryk. Po południu odbędzie się zebranie delegatów fabrycznych, na któ em zostanie podjęta uchwała w sprawie dalszego postępowania. O ileby podwyżka nie zadowolila robotników, strajk może przybrać większe rozmiary. W Ozorkowie polowa robotników zakładów Szleserowskich przystąpiła do strajku, w Pabjanicach również częściowo strajk trwa. W Zgierzu na ogólną ilość 40 000 robotników, przystąpiło 6 000 do strajku. Przypuszczają, że w dniu dzisiejszym wybuchnie strajk w Żyrardowie. W Aleksandrowie ogarnął strajk wszystkich zakłady.

Litwini pod Kłajpedą.

Kłajpeda. (PAT) O godzinie 2 popołudniu Litwini znajdowali się o 15 klm. od miasta. Do walki z wojskami francuskimi dotąd nie doszło. Wysoki komisarz Petisni: nie uznał nowego rządu, utworzonego w Hildekrugu.

Kłajpeda. (PAT) Rządzi nadal dyrektorjat krajowy. W mieście panuje spokój.

Berlin. (PAT) Jak donoszą z Kłajpedy, Wysoki komisarz podał do wiadomości, że oczekiwane jest przybycie krążownika angielskiego. Przybycie mają również okręty wojenne angielskie.

Królewiec. (PAT) Litwini wystali do dowódcy wojsk francuskich parlamentarjusza. Pertraktacje są w toku.

Rokowania polsko-niemieckie.

Berlin. PAT. Sekretarjat do rokowań polsko-niemieckich w Dziale Komunikacji: Minister Ostrowski przybył wczoraj rano do Dena. Dziś odbyła się pierwsza konferencja z pełnomocnikiem niemieckim Stockhammerem. Rozpoczęła się dyskusja nad prawą opodatkowania w związku z opcją o aznani sprawą podwójnego opodatkowania.

Konflikt węgiersko-rumuński.

Bukareszt. (PAT) Rad. Orj. Wedle informacji z kompetentnych kół wojskowych regularne oddziały węgierskie dokonały nowego najścia w okolicy Cradymare. Po trzygodzinnej walce z pogranicznymi oddziałami rumuńskimi Węgrzy cofnęli się. Podobnie zaatakować miał oddział węgierski oddziały rumuńskie w okolicy Aradu przy czem ze strony Węgier w napadzie wziął udział oddział złożony z 80 ludzi pod dowództwem oficerów. Pomimo zaprzeczeń oraz pokojowych oświadczeń rządu węgierskiego złożonych wobec przedstawicieli dyplomatycznych rumuńskiego i sprzymierzonych ko centracja wojsk węgierskich na pograniczu rumuńskiem twa w dalszym ciągu. Rząd rumuński zażądał od rządu peszteńskiego nowych wyjaśnień.

Nowy most kolejowy na Sanie pod Rozwadowem.

(a) Onegdaj usunięta została zapora, która od kilku lat tamowała ruch kolejowy, między innymi także szybki bieg pociągów pospiesznych pomiędzy Lwowem a Warszawą. Oto ukończono budowę nowego dużego mostu żelaznego na Sanie pod Rozwadowem, na odcinku kolejowym Rozwadów—Lublin i oddano go do użytku kolejowego. Linja Rozwadów—Lublin zbudowaną została przez Rosjan w czasie wojny światowej, a posiadała tylko mosty drewniane o charakterze prowizorycznym, z których największym obiek-

tem, ale też jednym z najsłabszych był most na Sanie pod Rozwadowem. Każdemu, kto drogą tą przejeżdżał do Warszawy pamiętnym będzie, jak to pociąg pospieszny zwalniał bieg swój w tym miejscu, postępując krok za krokiem naprzód, a bojaźliwi lekali się nawet wypadku.

Podnieść więc należy z uznaniem, że przez cały, tak długi przeciąg czasu, aż do wybudowania nowego mostu nie było żadnego wypadku.

Do budowy nowego mostu przystąpiono już w roku 1919, a robota trwała przeszło 3 lata. — Zbudowany kosztem 200 milionów marek pol. przedstawia się most okazałe.

Dnia 3. stycznia br. odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie mostu w obecności wiceministra kolei żel. Eberhardta i dyrektorów departamentu dr. Wróbla i inż. Mozowskiego, dalej Wojewody lwow. Grabowskiego, prezesa lwow. dyrekcji kol. inż. Barwicza, radomskiej dyrekcji inż. Krzeczковского oraz delegatów prawie wszystkich dyrekcji kolejowych. Poświęcenia dokonał ks. biskup Fischer z Przemyśla, który przy tej sposobności wygłosił piękne i ciepłe przemówienie, poczem wiceminister Eberhardt — po przedstawieniu przebiegu budowy mostu — dokonał otwarcia mostu, przecinając biało-czerwoną szarfę, zamykającą wejście na most. Pierwszy przejechał po moście pięknie przystrojony parowóz. Przyjęciem gości w baraku przy moście i wygłoszeniem szeregu toastów zakończyła się uroczystość, którą cechował serdeczny nastrój.

Z muzyki.

Program II. koncertu symfonicznego Polskiej Tow. muzycznego (10-go b. m.) oraz współudziały Stanisławy Korwin Szymanowskiej i Dra Edwarda Steinbergera podzały atrakcyjne i zapewniły tej produkcji niezwykle powodzenie kasowe.

Wielkim był — co ważniejsza — sukces artystyczny środowego wieczoru. Ponowny triumf święciła sztuka wokalna p. Szymanowskiej, przede wszystkim jako stylowe i znakomite

w. konawczyni arji Mozarta. Doskonały akompaniament orkiestralny, wiążący do tego szalenie i z pietyzmem dla tradycji mozarowskich odśpiewanego „sola“ potęgował miłe złudzenie, że znajdujemy się w jakimś pierwszorzędym teatrze operowym. Tę wykonał s. e. meczne dzieła Mozarta. Złudzenie choćby na chwilę. W drugiej części programu popisowała się artystka poetyczną interpretacją pieśni M. Ravela (również z towarzyszeniem orkiestry) — odniosła sukces zniwalaający ją nawet do „bisowania“ jednej z tych pieśni wymienionej a afi zu „La flûte enchantée“. Zaznaczam bezsronnie to powodzenie, jakko wiec utwór ten — jako kompozycja — wywołał zdania bardzo podzielone. Dużo efektów dźwiękowych, kolorów, i śmiałej harmonizacji, tylko brak choćby ednego jednego pomysłu. Tę co porywa...

Na popis solowy pianisty Dra Steinbergera, wysypującego często w niewdzięcznej roli akompaniatora, czekała już nasza publiczność długo i z upragnieniem. Kilkuletną swą działalnością położył ten nieodstępny towarzyszy „tutti quanti“ wirtuozów smyczkowych i gwiazd na polu sztuki wokalne liczne i poważne zasługi i zbierał częstokroć niemiłkające oklaski jako współwykonawca dzieł z zakresu muzyki kameralnej. Jeden z tych niewielu artystów, których możnaby nazwać uosobieniem muzykalności, sumiennosci i rutyny koncertowej. Z temi zaletami łączy się wydoskonalenie techniki, urągającej śmiało wszelkim trudnościom. Występ tego sympatycznego artysty i wykonanie koncertu Rachmaninowa D-moll zapowiadały więc publiczności cały szereg miłych i głębszych wrażeń. Gdy chodzi o grę uwydatniającą piękności i tendencje brawurowe dzieła nikt z pewnością nie doznał zawodu. Trudnym jest tylko rozstrzygnięcie kwestji, czy najszcześniejszym był wybór tego właśnie koncertu fortepianowego. Nie ulega wątpliwości, że istnieje wiele dzieł mocniej potężnych działających na słuchaczy i bardziej naślających się do popisu wirtuozowskiego choćby pod względem rozmiarów (Dzieło gadtatiwego Rachmaninowa zajmuje blisko godzinę czasu). Najpiękniejszym jest pierwsze „Ale-

gro“, następne zaś należone skomplikowane-mi dla pianisty i rówież dla orkiestry tradacjami spawiają pianistę wrażenie zbioru e iud dla wiruozów, które — wszystkie razem — stapowiąc wilami tylko akompaniament do „tutti“ orkiestralnych Owe „tutti“, to cała ymfonia, ofrująca — co prawda — w liczne, kazałe i osłniewające m menty. Niektóre z nich wywoła głębsze wrażenie, o ile nie dzalają tu u emnie te stereotypowe rossyjskie rytmy, przypominające gdzieśgdzie przetywanie w jakimś szalonym tańcu i w podnieceniu wywołanem by a monej nie winem szampańskim, raczej może „oczyszczeniają“. Niema tu owej dystynkcji, która cechuje koncerty Chopina, lub Stojowskiego i wielu innych. Więc mimo wielkiego waloru kompozytorskiego, cechującego wszystkie dzieła Rachmanina, koncert „ciężki“, dla pianisty, dla orkiestry i dla słuchaczy, a przede wszystkim niemiłosiernie dług, chwila mi wprost nużący.

D. Steinberger wywiązał się dzielnie ze swego trudnego zadania. Niestety gra jego wirtuozowska walność musiała z mechanizmem fortepianu i z mechanicznym dźwiękiem „velinem“ publiczność — zczędziła — w dowód uznania dla artysty — rzędnym oklasków i upominków kwat w...

Orkiestra Tow. muzycznego wykonała pod batutą Dra Adama Soliysa, dyrygenta w całym tego słowa znaczeniu artystycznym, dwa utwory dla n e popisowe: prelud Debuse'ego „L'après midi d'un fane“ i marsz tryumfany p. Corneliusa z opery „Cid“. Chciałbym wyrazić dyrygentowi i wykonawcom należne u nanie za precyzję, pewność rytmiczną i intonacyjną i za subtelne stopniowanie dynamiki; słowem za artystyczne wykonanie utworów powyżej wymienionych. Sądję jednak, że o wiele trudniejsze zadanie pokonała dzielna ta orkiestra. Towarzysząc pianście Steinbergerowi do koncertu Rachmaninowa, i te zasługi wypada w pierwszej linii podnieść, kraśląc w miejsce kilku seperlatywów dwa słowa tylko: współudział doskonały.

Fr. Necha ser.

MARJA JAROSIEWICZÓWNA.

4)

Z nastrojów niepodległościowych w czasach kampanji austerlickiej.

(Ciąg dalszy.)

Obudzona myśl możliwego wydostania się z ciasnej obroży dokuczliwych stosunków, tak szybko rozpalila dawno zgłuszone nadzieje, że z bezkrytyczną łatwowiernością rzucono się w odmet przeciwniej ostateczności. Każdą najfantastyczniejszą pogłoskę o nowej wygranej wojsk francuskich zaczęto przyjmować z entuzjazmem. Modlono się wprost o dalsze zwycięstwa z silną wiarą, że każda z nich przybliży niechybnie pomysłne rozstrzygnięcie polskiej sprawy. Nawet w uległych i przyziemnych duszach budziła się fantazja dawna, zamaszysta. Z nieklamana satysfakcją rzucono w uszy przy każdej sposobności puszącym się a znienawidzonym urzędnikom-cudzoziemcom wyrazy uwielbienia dla przyszłego swojego „Wybawcy“. Swawolny i złośliwy wierszyk:

Die Arme ohne Zöpfe,
Generäle ohne Köpfe,
Zwey Kayser und drey König
Sind für Buonaparte zu wenig —

nie schodził po prostu z ust.

Gdy jednak poza takimi młodzieńcami wybuchami tajonej radości, o poważnym manifestowaniu swoich uczuć nie można było jeszcze myśleć, — francuscy entuzjaści ograniczeni do biernego na razie wyczekiwania upragnionej chwili rozpoczęcia czynnej akcji wysłuchiwali gorączkowo odgłosów tajnych robót, jakie w tym samym zaczęte celu, daleko poza granicami kraju przygotowywały materiał palny do przyszłych zdarzeń we wszystkich trzech zaborach.

Główne ognisko tej trójkordonowej kuźnicy znajdowało się na saskiej ziemi w Dreźnie. Z licznego grona wybitnej Polonii, jaką w końcu 1805 r.

składali bawiący tam ks. Sanguszko, Małachowski, Potocki, młody Władysław Tarnowski, Komorowski, Bartochowski, Świniarski, Uruski, Soltyk, Niemojewski, młody Baden i inni, wywiązał się nieliczny stosunkowo, ale niezwykłym zapałem ożywiony komitet. W grudniu, gdy roboty przygotowawcze szybszem počęły iść tempem, a siła pogłosek rosła, napływali do Dreżna Polacy jeszcze liczniej, szczególnie z zaboru pruskiego i z zaboru pruskiego i z Warszawy. Oprócz narad w Dreźnie, zjeżdżano się kolejno także w Wrocławiu i w Budziszynie, skąd podobno szła żywa korespondencja do komitetu paryskiego, bądź przez K. Uruskiego, bądź pod adresem niejakiego Trybalskiego. Na miejscu konferował ustawicznie z francuskim posłem Durandem i sekretarzem Dumontem, — stary Zabiello.

Stale objeżdżał północne Niemcy gen. Henry, recte Wołodkowicz, w zakresie mniej odpowiedzialnym służbę wywiadowczą prowadziła jako Rosenberg albo Rosenthal w przebraniu huzarskim, — Xantraitle.

Początkowo akcja zakrojona była także i na Wilno. Jak się okazuje z niezmiernie ciekawej choć różnie interpretowanej relacji agenta Wüstena, pozostającego w przyjaznych stosunkach z urzędnikami departamentu ministerstwa spraw zagranicznych w Paryżu, złożonej za wielką opłatą hr. Filipowi Cobenzlowi, ambasadorowi austriackiemu przy dworze francuskim, działał pod Wilnem z ramienia Napoleona Oktawjan, najstarszy syn hr. Choiseul Gouffier, ożeniony z Potocką i u niego we dworze liczne i częste odbywały się w tym celu narady.

Zebrań drezdeńskich oraz wogóle wszelkie tajne próby konspiracyjne polskie znane mniej dobrze w kraju, niż w kołach interesowanych w Wiedniu i w Berlinie, miały specjalnych i pilnych obserwatorów jużto w osobie wypróbowanego praktyka st. komisarza policji z Pragi, — Eichlera, jużto w osobie pruskiego majora hr. Götzena i br. Littwita, który jako człowiek nadzwyczaj obrotny, towarzyski, władający płynnie językiem polskim, włoskim i francuskim, mógł dla gabinetu berlińskiego w swoich ustawicznych po ziemiach

polskich przejazdach, niejedną szczegół ukryty wydobyć.

Tymczasem wobec licznych pogłosek, że w Königsbrücku w Sachsonii widziano gen. Dąbrowskiego w towarzystwie Niemojewskiego, Uruskiego i J. Żaboklickiego wzmogła się dezercja żołnierzy polskich z armii pruskiej. Uciekali też z dziećmi i całym dobytkiem ludzie prywatni, przestłuchiwanymi zaś w śledztwie zeznawali, iż uczynili to, gdyż wskrzeszenie Polski nie ulega żadnej wątpliwości.

Do podobnych twierdzeń przyczyniały się niemało numery „Bayreuther Zeitung“, które nieskonfiskowane dostały się w znacznej liczbie na pocztę w Warszawie. Podawały one mianowicie jako konkretną zupełnie wiadomość zmyślony zresztą fakt, że Napoleon przywołany do siebie w Spirze oficerom polskim zapowiedział odbudowanie Polski z tem, iż przypadnie ona Muratowi.

W obu Galicjach podatki napływały coraz opieszalej, od wszelkich świadczeń odciągano się o ile tylko było można, a gdy z grózbą nasyłano opornym dragonów, obywatelstwo przyjmowało egzekutorów niemila dla nich wróżba, że małuczko, a skończy się ich władza, bo Francuzi wywłaszczycieli najeźdźców wypędzą. Wspomniano również na bardziej poufnych towarzyskich zebrań o jakiejś rzekomej odezwie wydanej drukiem po polsku i zapatrzonej podpisami Dąbrowskiego i Kościuszki. Miała ona głosić, iż nadszedł już czas wskrzeszenia ojczyzny i oswobodzenia jej z długotrwałego ucisku państw obcych. Cesarz Napoleon użył do tego swojej ręki. Uczciwi zatem Polacy powinni się zaopatrzyć w broń, mundury i z wiernem oddaniem wyczekiwać chwili zapowiedzianego ratunku. Dodawano przytem, iż dla przekonania Polaków o istotnej powadze zamierzonej akcji francuskiej przysłano patriotycznym mieszkańcom 100.000 dukatów na podniesienie ruchu niepodległościowego w obu Galicjach.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

OGŁOSZENIA.

**LDYKTA W SPRAWIE
UZNANIA ZA ZMARŁEGO.**

T. 25/22/5. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wasyl Hurak, urodzony w Semenówce, powiat Horodenka dnia 3. lutego 1887, ożeniony od 20. czerwca 1910 z Docją z Hunczaków — wedle zeznań zaprzysiężonych świadków i wnioskodawczyni Doci z Hunczaków Hurak, odszedł w czasie pierwszej mobilizacji w 1914 na wojnę światową, pełniąc służbę wojskową przy 36 pułku obrony krajowej. Przez pierwsze 4 tygodnie pisywał deponentce, ostatni list otrzymała deponentka od męża po ustąpieniu wojsk rosyjskich w 1915 z Kołomyi i okolicy. Wedle zaprzysiężonych zeznań świadka Jurka Buniaka, deponent pełnił służbę wojskową przy 26 p. p., zaś w październiku 1914 do stojącego w linii bojowej pod Haliczem świadka przyszedł Wasyl Hurak, osobiście mu znany z oznajmieniem, że kompanie jego Moskale pod Bolszowcami rozgromili, zaś resztki umknęły, że on Hurak przyszedł do świadka, żeby mógł spocząć, Hurak spoczął, a przed świtem następnego dnia odszedł. W 1917 jadąc na urlop do domu, dowiedział się świadek od żołnierzy, że Wasyl Hurak był raniony, i nni zaś żołnierze opowiadali świadkowi, że Hurak wskutek odniesionych ran zmarł — względnie umarł. Wedle poświadczenia urzędu gminnego w Semenówce z dnia 26. grudnia 1921 L. 193/21, zaginiony Wasyl Hurak, mąż Doci z Hunczaków dnia 1. sierpnia 1914 powołany na wojnę, dotychczas do gminy nie powrócił i w gminie nie ma wiadomości o życiu, lub śmierci tegoż. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci, w myśl par. 24 l. 2. uc. 1 par. 1. ustawy z 31. marca 1918 Dzpp. Nr. 128 i rozp. min. z 8. kwietnia 1918 Nr. 134 Dzpp. zarządza się na wniosek Doci z Hunczaków Hurak, żony zaginionego postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi, albo p. adw. dr. Sokalowi w Obertynie, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą wężła małżeńskiego. Wasyla Huraka wzywa się, o ile żyje, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1. listopada 1922, jednakowoż nie wcześniej jak w 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu w gazecie urzędowej. Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego Wasyla Huraka.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Kołomyja, dnia 30. marca 1922. 268

T. 3/22. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jurij Karabczuk, syn Dmytra i Jeleny, urodzony w Hołowach, powiat Kosów, 2. maja 1886, ożeniony 6. lutego 1912 z Wasylą z Kosijczuków — wedle zaprzysiężonych zeznań wnioskodawczyni Wasyliny Karabczuk powołany do wojska w lecie 1915. Pisał deponentce początkowo, że znajduje się przy kadrze na Węgrzech, a następnie, że bierze udział w walkach na froncie włoskim. W 1917 otrzymała deponentka z pisma wywiadowczego Czerwonego Krzyża wiadomość, że jej mąż zaginał. Świadek Petro Myroniuk, syn Michała, zaprzysiężony zeznał, że we wrześniu 1916 spotkał się z Jurijem Karabczukiem, synem Dmytra, na froncie włoskim, obydwa jako żołnierze brali udział w walkach, w jednej z których nieprzyjaciel otworzył był długi ogień artyleryjski, wskutek czego 1. komp., w której był zaginiony została rozgromiona, tak, że już na drugi dzień 2. komp., w której świadek służył została wysłana w jej miejsce. Następnego dnia świadek raniony, odstawiony został do szpitala, gdzie służył od żołnierza nieznanego mu z nazwiska, że Jurij Karabczuk został w czasie walki ciężko również ranny. Co się następnie stało z Karabczukiem deponent nie wie, gdyż od tego czasu więcej z nim się nie zetknął, ani też nie słyszał. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24. l. 2. uc. itd., zarządza się na wniosek Wasyliny z Kosijczuków postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi, albo p. adw. Dr. Oleskerowi w Kutach, jako kuratorowi i obrońcy wężła małż. Jura Karabczuka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym Sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1. listopada 1923 Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Kołomyja, dnia 13. kwietnia 1922. 276

T. 167/22. Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Jakim Czuzak, syn Iwana w Pili-pach, powiat Kołomyja, dnia 20. września 1886 — wedle zaprzysiężonych zeznań świadka Osafata Zacharuka wstąpił w 1919 do szeregów armii ukraińskiej, biorąc udział w walce przeciw armii wojsk polskich pod Lwowem i Tarnopolem. Z rozpadnięciem się rządu ukraińskiego w maju 1919, cofnął się Jakim Czuzak, syn Iwana, wraz z świadkiem Osafatem Zacharukiem i oddziałami na Ukrainę, gdzie będąc przed świętem Piotra i Pawła 1919 zachorował i odstawiony do szpitala w miejscowości Sokitce obok Kanięca podolskiego zmarł w miesiącu sierpniu 1919, a deponent razem z bratem Kubajewiczem, synem Stefana, pogrzebali zwłoki Jakima Czuzaka, s. Iwana. Gdy za-

tem można przyjąć, że pominięty Jakim Czuzak, s. Iwana poniósł śmierć, wdraża się na wniosek postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi, albo p. adw. Dr. Krasnickiemu w Kołomyi, którego ustanawia się kuratorem nieobecnego. Jakima Czuzaka, s. Iwana, wzywa się, o ile żyje, aby stawił się przed podpisanym Sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1. lutego 1923 Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Kołomyja, dnia 21. czerwca 1922. 283

T. 1 2 2. Edykt. Tomasz Cygańczuk syn Mar- na urodzony 10 grudnia 1874, zamieszkały w Dalibach żołnierz austr. armii, brał udział na wojnie od roku 1914 roku i odtąd brak o nim wiadomości. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, ażeby wiadomiono Sąd albo kuratora i ob ońcę wężła małżeńskiego Nikoła Blicharskiego w Dalibach o zainicjowaniu do 6 miesięcy, poczem Sąd rozstrzygnie o wniosku.

Sąd okręgowy Oddział I.
Stanisławów, dnia 27. lipca 1922. 303

T. 204/2. Michał Semaszczuk urodzony 12. listopada 1879 w Zazulach powiat Złoczów, syn Jana, powołany 1914 r. do 80 r. p. austr. brał czynny udział w wojnie światowej. Wedle zeznań świadka Jan Augustowicza zaginiony brał udział w bitwie pod Przemyślem w jesieni 1914 gdzie miał być ranionym i od tej pory wszelki ślad o nim zaginął. Gdy wobec powyższego prawdopodobem jest, że zaginiony nie żyje, przeto na wniosek Józefy Semaszczukowej wdraża się postępowanie celem uznania Michała Semaszczuka za zmarłego a małżeństwa z nim zawartego za rozwiązane. Wzywa się przeto wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi Drowi Mittelmanowi w Złoczowie, którego arazem ustanawia się obrońcą wężła małżeńskiego wiadomości o zaginionym. Gdyby zaginiony żył winien Sądowi doręczyć o swem życiu. Na ponowny wniosek po upływie 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej” rozstrzygnie sąd ostatecznie powyższy wniosek.

Sąd okręgowy Oddział IV.
Złoczów, 24. sierpnia 1922. 305

L. cz. T. 484/22/8. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Marcin Gędzia syn Ludwika i Salomei urodzony 6. października 1849 w Uszwicy ostatnio zamieszkały w Żółtkwi, wedle przeprowadzonych dochodzeń został z początkiem roku wzięty przez ukraińskie wojska jako jeńiec cywilny i ostatni raz widziano go na wiosnę 1919 w Stryju, od tego czasu zaś nie ma o nim żadnej wiadomości. Można zatem przyjąć, iż zajął warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli § 24 l. 2 u. c. wzgl. ust. z 31. marca 1918 Nr. 128 d. pp. Wobec tego na wniosek Katarzyny Gędzia wdraża się postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a związku małżeńskiego zawartego na dniu 8. sierpnia 1911 między zaginionym a wnioskodawczynią za rozwiązany. Wiadomości o zaginionym należy udzielić Sądowi albo adw. Drowi Janiszewskiemu w Lwowie, którego ustanawia się kuratorem oraz obrońcą wężła małżeńskiego. Zaginionego wzywa się, aby się jawił przed podpisanym Sądem o ile żyje lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 7. czerwca 1923 względnie w 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego zarządzenia w gazecie urzędowej Sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.
Lwów, dnia 6. grudnia 1922. 306

L. cz. T. 517/22/8. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. P. weł Karpński syn Michała urodzony 21. marca 1889 w Siemianówce ostatecznie mże zamieszkały brał udział w wojnie jako żołnierz austr. przy 30 p. p. i wedle przeprowadzonych dochodzeń od końca roku 1914 nie dał o sobie żadnej wiadomości. Można zatem przyjąć, iż zajął warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli § 24 l. 2 u. c. wzgl. ust. z 31. marca 1918 Nr. 128 d. pp. Wobec tego na wniosek Rosalji Karpńskiej wdraża się postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a związku małżeńskiego zawartego na dniu 11. maja 1913 między zaginionym a wnioskodawczynią za rozwiązany. Wiadomości o zaginionym należy udzielić Sądowi albo adw. Drowi Goł górskiemu we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem oraz obrońcą wężła małżeńskiego. Zaginionego wzywa się, aby się jawił przed podpisanym Sądem o ile żyje lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1. lipca 1923 względnie w 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego zarządzenia w gazecie urzędowej Sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.
Lwów, dnia 25. listopada 1922. 310

T. 136/22. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Hryc Nahorniak, syn Hawryły, urodzony w Żalczu, powiat Sniatyn, 26. stycznia 1883, ożeniony 7. lutego 1910 z Paraską z Kopczyków, powołany wedle zaprzysiężonych zeznań wnioskodawczyni Paraski Nahorniak w pierwszych dniach kwietnia 1915 do wojska austro-węg., wcielony do 19. Baonu pospolitego ruszenia, w ciągu pierwszego roku pisał żonie, od wiosny 1916 nie otrzymał świadka od zaginionego żadnej wiadomości. Wedle poświadczenia Urzędu gminnego w Żalczu dnia — maja 1922, Hryc Nahorniak s. Hawryły w 1915 powołany do służby wojskowej dotychczas do domu nie powrócił. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci, w myśl § 24. l. 2. uc. itd., zarządza się na wniosek Paraski Nahorniak postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi, albo p. adw. Dr. Goldsteinowi w Sniatynie jako kuratorowi i obrońcy wężła małżeńskiego. Hrycia Nahorniaka wzywa się, aby stawił się

przed podpisanym Sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1. maja 1923 Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Kołomyja, dnia 29. września 1922. 279

T. 141/22. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Dmytro Furyk Wasyla, urodzony w Rosochaczu 7. października 1898, wedle zaprzysiężonych zeznań Żofi i śl. Furyk, 2 śl. Fedorczyk — zabrany jako woźnica do podwód w maju 1915 przez Moskale, nie dał o sobie dotychczas żadnej wiadomości. Świadek Dmytro Kiszczuk zeznał, że po swoim powrocie z niewoli rosyjskiej późną jesienią 1918, czytał listy pisane przez Dmytra Furyka Wasyla z Rosji z lat 1917 i 1918, w których tenże donosił, że powróci do domu po wojnie, gdyż w Rosji mu się dobrze powodzi. Świadek Marcin Michajluk zaprzysiężony zeznał, że wedle przedłożonego listu z daty Tomsk 2. stycznia 1917 doniósł Dmytro Furyk, że przebywa w szpitalu jako chory. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24. l. 2. uc. itd. zarządza się na wniosek Zofi i śl. Furyk, 2 śl. Fedorczyk postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi, albo p. adw. Dr. Marmoroschowi w Kołomyi, którego ustanawia się kuratorem. Dmytra Furyka Wasyla wzywa się, aby stawił się przed podpisanym Sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1. kwietnia 1923 Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Kołomyja, dnia 27. września 1922. 280

T. 163/22. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Bratownik, syn Nikoły, urodzony w Szeszorach, powiat Kosów, 7. września 1885, ożeniony 21. lutego 1911 z Wasylą Bratownik, powołany wedle zaprzysiężonych zeznań wnioskodawczyni, narukował do 22. p. obr. kraj. do Czerniowca. Zaraz po swoim odejściu w 1914 pisał do świadka kartkę. Od tego czasu niema wiadomości o zaginionym. Świadek Wasyl Bratownik, syn Jurka, zeznał, że w 1914 służył razem z Michałem Bratownikiem w Czerniowcach przy 22. p. obr. kraj. Z początkiem września 1914 brali obydwa udział w bitwie pod Rarańcza, a następnie odjechali pod Halicz, gdzie również uczestniczyli w bitwie. Świadek słyszał od ludzi z kompanii swojej, że Michał Bratownik pod Haliczem był raniony i nie wie co się z nim stało. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24. l. 2. uc. itd., zarządza się na wniosek Wasyliny Bratownik postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi, albo p. adw. Dr. Karpińskiemu w Kosowie, jako kuratorowi i obrońcy wężła małżeńskiego. Michała Bratownika wzywa się, aby stawił się przed podpisanym Sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1. maja 1923 Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Kołomyja, dnia 30. września 1922. 281

T. 164/22. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Fedor Kamiński, syn Wasyla, urodzony w Mykietyńcach, powiat Kosów, 1. marca 1880, powołany wedle zaprzysiężonych zeznań wnioskodawczyni Paraski Kamińskiej w 1915 do służby wojskowej. Świadek otrzymywał do jesieni 1915 kartki „Feldpost”. Świadek Stefan Oryniak zeznał, że dnia 6. maja 1915 razem z Fedorem Kamińskim przyszedł do 58. pp. do Kőrösmőzo na Węgrzech, w jesieni 1915 podczas walk odwrotnych koło Lucka, w których brał udział Fedor Kamiński, świadek popadł w niewolę i nie wie co się stało z Kamińskim. Wedle poświadczenia Urzędu gminnego w Mykietyńcach z dnia 18. maja 1922, zaginiony Fedor Kamiński s. Wasyla, powołany w 1915 do wojska i miejsce pobytu zaginionego nieznane. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 l. 2. uc. itd., zarządza się na wniosek Paraski Kamińskiej postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi, albo p. adw. Dr. Korpnińskiemu w Kosowie, którego ustanawia się kuratorem. Fedora Kamińskiego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1. maja 1923 Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Kołomyja, dnia 30. września 1922. 282

T. 211/22. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Nikoła Jakowiak, syn Petra, urodzony w Podhajczykach, powiat Kołomyja, dnia 15. marca 1876 — powołany wedle zaprzysiężonych zeznań wnioskodawczyni Wasyliny Jakowiak z pierwszą mobilizacją do 36. p. obr. kraj., popadł w niewolę rosyjską 1915 r. Ostatnią kartkę otrzymała od męża Nikoły Jakowiaka w r. 1919, który pisał 2. sierpnia z Tiumen — Tobolskiej gubernji w obozie jeńców. Świadek Dmytro Furyk zeznał, że Nikoła Jakowiak przebywał w obozie jeńców w Tiumen — Tobolskiej gubernji, z którym przebywał przez dwa lata. Gdy armia Kołczaka odstępowała z Tiumentu, dążył do okretu. W czasie podróży, trwającej znowy 6 tygodni Jakowiak Nikoła zachorował w sierpniu lub wrześniu 1919, a gdy po chorobie świadek otrzymał wiadomość, donosił się od towarzyszy, że Nikoła Jakowiak

zmarł. Gdy zatem przyjąć można, że zaistnieją warunki ustawowej śmierci z § 24. l. 2. uc. itd., zarządza się na wniosek Wasyliny Jakowiak postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi, albo p. adw. Dr. Andrzejowi Czajkowskiemu w Kołomyi, jako kuratorowi. Nykołę Jakowiaka wzywa się, aby stawiał się przed podpisanym Sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1. kwietnia 1923 Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, dnia 29. września 1922.

288

T. 205/22. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Petro Paszyk, syn Wasyla, urodzony w Kułaczkowcach, powiat Kołomyja, dnia 17. czerwca 1880, ożeniony z Katarzyną Paszyk od 13. lutego 1906 — wedle zeznań wnioskodawczyni Katarzyny Paszyk, powołany z pierwszą mobilizacją do 36. p. obr. kraj. w Kołomyi, nie dał o sobie wiadomości. Świadek Dmytro Moskaluk zaprzysiężony zeznał, że w r. 1914 narukował do 36. p. obr. kraj. do Kołomyi wraz z Petrem Paszykiem, byli razem pod Kamieńcem Podolskim, w Zaleszczykach, a następnie pod Halicz-Bołszowce, gdzie w pół godziny zawrzał zaraz bój, który trwał od soboty do niedzieli. Po ugrupowaniu się rozbitków, dowiedział się świadek od nieznanego mu z nazwiska żołnierza, że Petro Paszyk Wasyla, padł zabity. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowej śmierci w myśl § 24. l. 2. uc. itd., wdraża się na wniosek Katarzyny Paszyk postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi, albo p. adw. Drowi Aszkenazemu w Kołomyi, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego. Petra Paszyka wzywa się, aby stawiał się przed podpisanym Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1. maja 1923 Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, dnia 30. września 1922.

287

T. 130/22. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Fedor Mysyk, syn Iwana, urodzony w Tyszkowcach powiat Horodenka dnia 2. marca 1894, wedle zaprzysiężonych zeznań wnioskodawczyni Doci Ostafijczuk żony Dmytra, powołany z drugą mobilizacją do wojska austro-węg. w 1915. Pisał do świadka z frontu przez około rok, a później zaprzestał pisać i wszelki słuch zaniknął. Świadek Fedor Mysyk, syn Iwana Jackowego, zeznał, że służył w 1915 razem z Fedorem Mysykiem przy 58 pp. w Mürz-zuschlag, skąd po 14 dniach przeniesiono go do 55. pp. w Wolfsberg. Po dwóch miesiącach świadek przeniesiony został do Grazu. Zaginiony Fedor Mysyk pisywał do świadka, a w ostatniej karcie z września 1915 doniósł, że odchodzi na front włoski. Świadek słyszał w batalionie, w którym służył zaginiony, że batalion ten przeniesiono na front rumuński. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24. l. 2. uc. itd., zarządza się na wniosek Dosi Ostafijczuk postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi, albo p. adw. Dr. Kolmowi w Horodence, jako kuratorowi. Fedora Mysyka, syna Iwana wzywa się, aby stawiał się przed podpisanym Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1. kwietnia 1923 Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, dnia 19. września 1922.

278

T. 259/21. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wasyl Pietniczański, syn Sawki, urodzony w Piadykach 27. grudnia 1887, wedle zeznań Nykoły Melnyczuka powołany z pierwszą mobilizacją do wojska austro-węg. do 36. p. obr. kraj. Świadek Nykoła Tomieńczuk zeznał, że dobrze znał Wasyla Pietniczańskiego, który 1915 r. odkomenderowany został do 30. pułku strzelców do patroli wywiadowczej w Karpaty. Świadek słyszał od towarzysza broni, że Wasyl Pietniczański na patrolu przez wojsko rosyjskie zabity został. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24. l. 2. uc. itd., zarządza się na wniosek Nykoły Melnyczuka postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi, albo p. adw. Dr. Hrabarowi w Kołomyi, jako kuratorowi. Wasyla Pietniczańskiego wzywa się, aby stawiał się przed podpisanym Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1. kwietnia 1923 Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, dnia 14. września 1922.

275

T. 190/22. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Hryc Smetaniuk Stefana, urodzony w Mołodiatynie, powiat Peczenizny, dnia 13. czerwca 1878, ożeniony od 7. listopada 1905 r. z Anną z Wenców, wedle zaprzysiężonych zeznań świadka i wnioskodawczyni Anny Smetaniuk, powołany w r. 1914 w czasie pierwszej mobilizacji do służby wojskowej byłej siły zbrojnej austr.-węg., wcielony do oddziału Etappen trainzug nr. 13/11. Ostatni raz zaginiony pisał żonie w Wielki Piątek 1916, Feldpost Nr. 11. Wedle poświadczenia Urzędu gminnego w Mołodiatynie z dnia

26. czerwca 1922, zaginiony Hryc Smetaniuk Stefana, powołany w r. 1914 do wojska, dotychczas do gminy nie powrócił. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24. l. 2. uc. itd., zarządza się na wniosek Anny z Wenców Smetaniuk, żony zaginionego, postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi, albo p. adw. Drowi Freudelinowi w Peczenizynie, którego ustanawia się kuratorem zaginionego. Hrycia Smetaniuka Stefana, wzywa się, aby stawiał się przed podpisanym Sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1. kwietnia 1923, Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, dnia 29. września 1922.

284

T. 220/22. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Onufry Mandrykiewicz, syn Iwana, urodzony w Krasnostawach, powiat Sniatyn dnia 21. czerwca 1884, wedle zaprzysiężonych zeznań świadka i wnioskodawczyni Jeleny z Mandrykiewiczów Kniżnickiej, brat wyjechał do Kanady w r. 1909. Świadek Jurko Prodaniuk zaprzysiężony zeznał, że z Onufrym Mandrykiewiczem, s. Iwana wyjechał do Kanady, przebywając w Winnipegu. W lecie 1918 r. zachorował Onufry Mandrykiewicz na tyfus i zabrany został do szpitala w Winnipegu. Po okoku 2 miesiącach świadek dowiedział się, że Onufry Mandrykiewicz zmarł 3. lub 4. września 1918 r. Naczelnik kolei stwierdziwszy śmierć Onufrego Mandrykiewicza, przesłał należną temuż kwotę za roboty około kolei ojcu tegoż Mandrykiewicza. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci, w myśl par. 24 uc, wdraża się na wniosek Jeleny z Mandrykiewiczów Kniżnickiej, siostry Onufrego Mandrykiewicza, s. Iwana postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. adw. dr. Mannowi w Sniatynie, którego ustanawia się kuratorem nieobecnego, Onufrego Mandrykiewicza, s. Iwana wzywa się, aby stawiał się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1. listopada 1923 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, dnia 4. października 1922.

291

T. 128/22/9. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Nikita Szymański, syn Katarzyny, ur. 7. kwietnia 1889 w Porsznie, ostatnio zamieszkały w Zniesieniu, brał udział w wojnie jako żołnierz austr. przy 30 pp. i wedle przeprowadzonych dochodzeń od czasu mobilizacji w sierpniu 1914 wszelki słuch o nim zaginął. Można zatem przyjąć, iż zajął warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli par. 24 l. 2 uc., wzgl. ust. z 31. marca 1918 Nr. 128 dzpp. Wobec tego na wniosek Marii Anny Szymańskiej wdraża się postępowanie celem uznania wymienionej za zmarłą, a związku małżeńskiego, zawartego na dniu 9. czerwca 1914 między zaginionym a wnioskodawczynią za rozwiązany. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi, albo adw. dr. Agopsowiczowi Mikofajowi we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem oraz obrońcą węzła małżeńskiego. Zaginionego wzywa się, aby się jawił przed podpisanym sądem, o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1. lipca 1923 wzgl. w 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego zarządzenia w gazecie urzędowej, sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cyw., Oddział VII.

Lwów, dnia 27. grudnia 1922.

316

SPADKI.

A. V. 497/20. Edykt. Anna z Jakubowskich Dumańska, żona ichała, ur. 14 czerwca 1863 w Medyni Głogowskiej, zmarła 10. lutego 1920 w Kleparowie bez pozostawienia ostatniej woli. Sądowi wiadomo, czy prócz męża zmarłej pozostali dziedzice. Kto zamierza zatem zgłosić roszczenie do spadku, winien o tem donieść tuż, sądowi w przeciągu 1 roku i wykazać swe prawa do spadku. Po upływie tego czasu wyda się spadek Michałowi Dumańskiemu, mężowi zmarłej, jako jedyjnemu znanemu dziedzicowi.

Sąd powiatowy, S. II., Oddział V.

Lwów, dnia 6. grudnia 1922.

266 1—3

KURATELI.

P. X. 103/22/7. Ogłoszenie pozbawienia własności. Uchwałą sądu powiatowego cywilnego w Krakowie z dnia 27. września 1922 L. X. 45/22 pozbawiono całkowicie własności Maurycego Goldberga, urodzonego 5. czerwca 1873, kupca, rel. mojż., zamieszkałego w Krakowie, ul. Stradom 27, a to z powodu nieudolności umysłu. Kuratorem ustanowiono Emila Heitnera w Krakowie, ul. Stradom 27.

Sąd powiatowy cywilny, Oddział X.

Kraków, dnia 27. września 1922.

317

P. XII. 127/22. Ogłoszenie pozbawienia własności. Uchwałą sądu powiatowego w Krakowie z dnia 24. listopada 1922 Lcz. L. XII. 56/22 pozbawiono całkowicie własności Dynę Silberspitz bez zająca, zamieszkałą poprzednio w Krakowie, a to z po-

wodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono ojca tejże chorej Fischla Efraima Silberspitz, zamieszkałego przy ul. Bonifratskiej 3.

Sąd powiatowy cywilny, Oddział XII.

Kraków, dnia 24. listopada 1922.

318

AMORTYZACJE.

L. 1512. Edykt. Celem zwolnienia kaucji służbowej Adolfa Aleksandra Nitarskiego, zastępcy notariusza śp. Roberta Adamskiego we Lwowie, wzywamy wszystkich roszcujących sobie pretensje do tegoż zastępcy z powodu jego urzędowania we Lwowie, względnie jego zastępców do zgłoszenia tutaj tych pretensji do 6. miesięcy, z tem, że po upływie tego czasu tę kaucję jemu wydamy.

Izba notarialna.

We Lwowie, dnia 8. stycznia 1923.

267 1—3

T. 582/3/22. Na wniosek Józefa Górki w Stanisławowie wdraża się postępowanie celem amortyzacji następującego, rzekomo przez wnioskodawcę zagubionego w czasie wojny światowej kwitu zastawniczego Ekspozytury Banku hipotecznego w Stanisławowie z daty Stanisławów 1. lipca 1914 Nr. 8461 na zastawiony srebrny zegarek „Omega” i złoty pierścionek z koralem. Posiadacza powyższego kwitu zastawniczego przeto, aby zgłosił się ze swoimi prawami w ciągu 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu kwit ten za nieistniejący uznany zostanie.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, dnia 30. grudnia 1920.

304

Firm. 768. Rg A. II. 349. Wpis firmy spółkowej. Do rejestru wpisano dnia 10. czerwca 1920. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Wajl i Festing. Przedmiot przedsiębiorstwa: Kantor wymiany. Rodzaj spółki: Jawna spółka handlowa od 1. czerwca 1920. Spółnicy: Szymon Wajl, kupiec we Lwowie i Józef Festing, kupiec we Lwowie. Spółnicy uprawnieni do zastępstwa: obaj spółnicy, a to każdy z nich osobno. Podpis firmy następuje przez umieszczenie podpisu jednego ze spółników pod brzmieniem firmy wydrukowanym, stampilowanym, lub pisanem.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 9. czerwca 1920.

217

Firm. 1490 Rg. C. IV. 188. Wpis firmy spółki z ogr. poręka. Do rejestru wpisano dnia 10. marca 1921. Siedziba firmy: Lwów, pl. Marjański 5. Brzmienie firmy: Import, Eksport, Poznańscy i Ska, spółka z ogr. poręka we Lwowie. Czas trwania spółki nieograniczony. Kapitał zakładowy 300.000 Mp. Wysokość kapitału wpłaconego 150.000 Mp. Przedmiot przedsiębiorstwa: hurtowne kupno i sprzedaż towarów i artykułów pierwszej potrzeby, tudzież przywóz tychże do kraju i wywóz tychże za granicę. Do zastępstwa spółki upoważnieni są zawiadowcy. Podpis firmy: Pod brzmieniem firmy wypisanem, wydrukowanym lub wybitem podpisem któregośkolwiek z zawiadowców. Zawiadowcami wybrano Jana Poznańskiego, dyrektora Tow. zal. w Kamionce strum., Marię Poznańską, wł. realn. w Tarnowie. Dra Ignacego Arnolda, przemysłowca we Lwowie. Ogłoszenia spółki umieszczane będą w „Gazecie Lwowskiej”. Stosunki prawne spółki: Spółka opiera się na kontrakcie z daty Lwów, 27. listopada 1920. l. rep. 76780

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 24. lutego 1921.

219

RADA NADZORCZA
Fabryki Konserw i Czekolady
RUCKER i HÖFLINGER
Spółki Akcyjnej we Lwowie,
zaprasza PP. Akcjonariuszów na

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie
które odbędzie się dnia 27. stycznia 1923,
o godzinie 5-tej popołudniu w biurze Spółki
we Lwowie, ul. Rutowskiego l. 8 i. p.

Porządek dzienny:

1) Podwyższenie kapitału akcyjnego do sumy Mp. 150.000 000.— i upoważnienie Rady Nadzorczej do ustalenia warunków nowej emisji.
2) Zmiana brzmienia § 8 st. tutu co do wysokości kapitału akcyjnego i zmiana § 25 co do ilości akcji upoważniających do głosowania na Walnym Zgromadzeniu
3) Wnioś i akcjonariuszów.

Celem wykonywania prawa głosowania należy akcje uzasadniające prawo głosowania do których nie muszą być dołączone arkusze kuponowe, złożyć na 6 dni przed Walnym Zgromadzeniem w Kasie Spółki we Lwowie przy ul. Rutowskiego l. 8

242